Nr. 18 — We Lwowie, Czwartek dnia 23. Stycznia 1879. — **Rok XVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie „ . . . 2 „ — „
[k]wartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu[na]jski[ch] . . . . .

[Numer p]ojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2., prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt. Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów 22. stycznia.

(Proroctwo Risticza. — Rokowania Moskwy z Turcją. — Sprawa pożyczki. — Rola Anglii. — Bieżące sprawy przedlitawskie. — Sprawa ugodowa. — Sprostowanie p. Hausnera.)

Podczas gdy z Paryża nadchodzą od wczoraj same tylko pomyślne wiadomości, świadczące o zupełnem na razie ustąpieniu kryzis gabinetowej; tymczasem w Konstantynopolu znowu wszystko stanęło na wulkanie. Widocznie więc i w tym roku Europa nie doczeka się tak gorąco upragnionego pokoju. Risticz, prezydent gabinetu serbskiego, jest nawet najmoralniej o tem przekonany. Na odbytej bowiem przed paru dniami tajnej konferencji z serbskimi mężami zaufania i wybitnymi członkami skupczyny, oświadczył podobno otwarcie, iż ma najpewniejsze dane do twierdzenia, że skoro tylko śniegi ustąpią, i otworzy się pole do wojennych operacyj, sprawa wschodnia wybuchnie znowu w całej pełni, na całym obszarze Bałkańskiego półwyspu. „Miny są wszędzie założone — rzekł on — w zachodniej Macedonii przez ajentów Austrji, we wschodniej przez ajentów Moskwy, w Albanii przez ajentów Włoch, w greckich prowincjach przez rząd ateński, słowem, wszędzie dokoła nas (t. j. Serbii) wre jak w kotle, i niech tylko z tego kotła spadnie pokrywa śnieżna, a natychmiast wybuchnie powszechne powstanie, w którego falach utonie i traktat berliński i wszelkie spekulacje dyplomacji.“ Z tego proroctwa wyprowadzał Risticz wniosek, że skupczyna powinna nie unosić się oszczędnością, lecz uchwalić cały budżet wojenny, przedłożony przez rząd. I jak dowiadujemy się z dzisiejszej belgradzkiej depeszy, argumenta Risticza i jego proroctwa trafiły do przekonania skupczyny, skoro uchwaliła wszystko, a wykreśliła zaledwie półtora mil. franków.

Argumenta te Risticza mogły wprawdzie być naciągnięte, że jednak wiele w nich musiało być prawdy, świadczy o tem cała sytuacja na półwyspie Bałkańskim, a przedewszystkiem tok rokowań Turcji z Moskwą w sprawie traktatu pokojowego. Był czas, kiedy Turcja dokładała wszelkich usiłowań, aby jak najbardziej odwlec chwilę podpisania traktatu z Moskwą, żywiąc nadzieję, że z jednej strony zgnilizna, rozszerzająca się coraz bardziej [illegible] Moskali. Wewnętrzna jednak dezorganizacja Turcji, ruina jej finansów, [illegible] i tysiące innych okoliczności [illegible] Turcji pierwej [illegible] aniżeli Moskwę. W obu tych mocarstwach rak upadku toczył i toczy organizm państwowy, ale okazało się, że w Turcji toczy go szybciej niż w Moskwie, i że dzisiaj Turcja już na włosku, podczas gdy Moskwa może czekać czas pewien, może lat parę, może parę miesięcy, może parę tygodni. [illegible], dezorganizacja Turcji doszła już do zenitu, podczas gdy Moskwa, ukrywając starannie fałszywemi budżetami swoje bankructwo, a fałszywemi biuletynami i wiekiem cenzury swoją dżumę, ma jeszcze możność udawania, gdy Turcja już i udawać nie może. Dwaj dogorywający paralitycy w zapasach wzajemnych doszli do tego, że jeden z nich upadł, gdy drugi trzyma się jeszcze na jednej nodze. Ten, który upadł, zaproponował zawarcie pokoju. „Musimy wyzyskać sytuację“ — odrzekli Moskale, ale ponieważ sami zaproponowali wprzódy zniżenie kwoty wynagrodzenia wojennego, i ponieważ już w tej sprawie cofnąć się nie wypadało, więc postanowili odbić się na czem innem. *Pol. Corr.* twierdzi, że zażądali zupełnej rehabilitacji traktatu sanstefańskiego, a mianowicie przywołania do życia tych jego paragrafów, których nie nadwerężył lub nie odmienił traktat berliński. *Golos* zaś utrzymuje, że zażądali wtłoczenia do nowego traktatu paragrafu, zapewniającego Moskwie prawo kontrolowania Turcji w tem, że nadal przestrzegać będzie sumiennie przepisów traktatu berlińskiego. Oba te doniesienia, zaprawdę, nie wiele między sobą się różnią, bo oba zbiegają się w tem, że nakładają na Turcję jarzmo moskiewskie. Charakterystycznem jest tylko to, w jaki sposób *Golos* uzasadnia żądanie moskiewskie. „Turcja nam oponuje — pisze on — że prawa kontroli nie może nam udzielić, bo należy ono do wszystkich mocarstw europejskich. [illegible]

[illegible] Moskwa [illegible] natenczas dla Turcji otwiera się alternatywa, albo przyznać jej to prawo i pod jego ciężarem po paru latach żywota dokonać, albo też zwrócić się do Anglii i zażądać kategorycznie pomocy. [illegible]

Ale pytanie, czy Anglia zechce finansowo wesprzeć Turcję, [illegible] rych mówi proroctwo Risticza.

Z komisji budżetowej przedlitawskiej Izby posłów donosi nam już telegram pokrótce o [illegible] rozprawie nad [illegible] co do szkół ludowych, i co na to minister odpowiedział. [illegible] sprawach urządzania i prowadzenia spraw szkolnych. Dzisiaj każdy nowy niemiecki wynalazek pedagogiczno-dydaktyczny należy uważać za pogwałcenie zdrowego rozsądku.

Jeden z ultraliberałów centralistycznych, p. Gross z Górnej Austrji wręcz wypowiedział, że bezwzględne wykonywanie ustaw szkolnych podaje klerykałom dosadną broń przeciw centralistom. Godne jest przy tem uwagi, że tak zazdrośni o prawa parlamentu centraliści hurmem oświadczali, iż lepiej te wady usuwać rozporządzeniami ministerjalnemi, niż wytaczając je na drogę ustawodawczą.

Co do szkół średnich. wspomniane sprawozdanie przytacza tylko ogół sum, na te szkoły w Galicji przyzwolonych przez komisję — wcale zaś nie wspomina, czy była tam podnoszoną sprawa czwartego gimnazjum lwowskiego.

Z tegoż posiedzenia komisji donosi telegram *Gazety Lwowskiej*:

„P. Suess, znany z niechęci swej do galicyjskich zakładów szkolnych, wybrał sobie za przedmiot krytyki teologiczny fakultet krakowskiego uniwersytetu, żądając, aby był zwinięty, bo liczy tylko ośmiu słuchaczy.

P. Weigel wystąpił energicznie przeciw temu żądaniu, podnosząc, że fakultet teologiczny nie 8 ale 23 liczy słuchaczy, i zwracając na to uwagę, że chociaż fakultet teologiczny uniwersytetu w Inspruku ma tylko 18 a medyczny tylko 35 słuchaczy, nikt przecież nie wpadł na myśl zwinięcia obu tych fakultetów w stolicy tyrolskiej. P. Weigel mniema, że mały stopień rozwoju teologicznego fakultetu w Krakowie przypisać należy niepomyślnym stosunkom dyecezjalnej administracji obecnej i skąpej płacy nauczycieli. Stan ten niekorzystny domaga się spiesznej zarady.

Minister Stremayer oświadczył, że usunięcie zachodzących niezaprzeczenie wadliwości w administracji dyecezji krakowskiej nastąpi wkrótce i posłuży także do rozwoju teologicznego. Po zwróceniu funduszów uniwersytetu krakowskiego przez Moskwę, do czego prawdopodobnie rząd moskiewski równie się okaże skłonnym, jak przy zwrocie funduszów biskupstwa, profesorowie teologicznego fakultetu w Krakowie otrzymają stosowniejsze dotacje bez obciążenia skarbu publicznego.“

W swoim ostatnim artykule wstępnym pisze *Czas*:

„Szanujemy konsekwencję w polityce, zwłaszcza, gdy ona jak w Czechach oparta na prawach historycznych. Lecz w chwilach przełomu ścisła konsekwencja raz obranego stanowiska przechodzi w doktryneryzm. Ministerjum się wali, a system konstytucyjny się chwieje; Czesi atoli pytają jeszcze: jaki im wyznaczonym zostanie apartament, jeśli wejdą do tego domostwa, czekają inicjatywy od swych przeciwników pokonanych i zużytych, pytają o cenę, za jaką przekroczyć im się godzi próg Rady państwa, i chcą zaliczki z góry.

Pojmujemy, że powinni szukać rękojmi, zanim się zdobędą na ten krok stanowczy. Ale gdzie mogą znaleźć tę rękojmię? Jedynie u korony, która konstytucję szanować chce, ale która pomimo konstytucjonalizmu stanowi zawsze siłę przeważającą i rozstrzygającą, w Austrji zaś bardziej niż gdziekolwiek, bo to ze składu monarchii i jej historycznego rozwoju wypływa. Korona stale żywi pragnienie zaspokojenia ludów, w szczególności zaś zamknięcia sporu konstytucyjnego z Czechami.

Korona przy każdej sposobności zwraca się do żywiołów narodowych, skora do ustępstw na rzecz autonomii, pragnie tego zjednoczenia ludów, które jedynie dać może podstawę narodowemu kierunkowi w rządzie i normalnemu rozwojowi swobód.

Obok tej rękojmi z góry, potrzeba także porozumienia z naturalnymi sprzymierzeńcami, a nadto zabezpieczenia się od wpływów dotąd Słowianom nieprzyjaznych, dziś atoli łatwiejszych do zgody, wpływów zawsze przeważnych, wpływów węgierskich. Spodziewać się trzeba, że ugodzie czeskiej nie zagrażałyby dziś z tej strony takie trudności, o jakie rozbiły się rokowania hr. Hohenwarta. Obecny kierownik spraw zagranicznych widziałby w tem tylko zapewnienie przeciw temu stronnictwu, które używa swej przewagi parlamentarnej do podobnych popisów, jak rozprawy nad traktatem berlińskim.

A więc, aby wyjść z błędnego koła abstencji, wystarcza porozumienie stronnictw autonomiczno-narodowych i rękojmia z góry. Podstawą zaś porozumienia utworzenie ministerstwa autonomicznego. Warunki ugody sameby już z tego zwrotu się rozwinęły do miary wielkiej reformy.“

Jaka podstawa, jaki cel tych twierdzeń i wywodów *Czasu*, zrozumieć nie możemy. Może to jest jeden z owych manewrów jego, którem jak n. p. owemi fałszami co do przyszłej mowy p. Hausnera radby okrasić obecne postępowanie Koła polskiego we Wiedniu. Wszakżeż z ostatniego artykułu *Pokroku* w sprawie ugodowej, jak z wszelkich poprzednich, *Czas* mógł powziąść przekonanie, że Czesi, choćby im stokroć i jeszcze wymowniej wytykano doktryneryzm, bez rękojmi do dzieła ugody — dotychczas były tylko dziennikarskie pogadanki o ugodzie — nie przystąpią nigdy. *Czas* tak bardzo liczy na koronę i Andrassego, a nie wskazał ani choćby cienia faktu, któryby upoważniał do tego liczenia. Ostatecznie jedynym faktem, na którymby słusznie polegać można choć do czasu, byłoby utworzenie ministerstwa autonomicznego, ciągle i przez nas upragnionego — ale czy się na coś podobnego zanosi, skoro Węgrzy tak gorąco stają w obronie gabinetu obecnego, a do Węgrów i Tiszę zaliczać należy, i bez porady z Węgrami korona kroku podobnego nigdy nie uczyni?

Czy ma *Czas* jakie poufne zapewnienia co do intencyj korony i Andrassego?... Czy może tylko zasłyszał o pogłosce, którą po części już przed kilkoma dniami podała *Deutsche Ztg.*, a która w wybitniejszej postaci zjawiła się teraz w wiedeńskim telegramie *Indépendance belge*, mianowicie, że utworzenie nowego gabinetu poruczone będzie hr. Coroniniemu, że do tego gabinetu wstąpiliby pp. Plener syn jako minister skarbu a Suess jako minister handlu, że jednak ten gabinet będzie tylko prowizorycznym i jeszcze przed wyborami zrobi miejsce gabinetowi Hohenwarta, który zawrze ugodę z Czechami. Wszakżeż Suess a Hohenwart to dwa zupełne kontrasty; czyżby korona wdawała się w podobną manipulację z ministerstwami, i to na podstawie planu, z góry obmyślanego? Skok od Hohenwarta do Auersperga-Lassera był nagły, więc za precedens służyć tu nie może.

Czas podaje następujące sprostowanie:

„Wiedeń d. 19. stycznia.

Wielmożny Panie Redaktorze!

W nrze 11. *Czasu* z. 15. stycznia r. b. znajduje się korespondencja ze Lwowa z d. 13. stycznia wyłącznie mojej osobie poświęcona, i od początku do końca słowa prawdy nie zawierająca. Mianowicie:

1) Nieprawdą jest, jakobym Wmu Romanowiczowi, lub Wmu Dobrzańskiemu, lub komukolwiek jakikolwiek projekt mowy lub jaki ustęp z takowego pokazał lub przeczytał.

2) Nieprawdą jest, jakoby który z wymienionych panów lub ktokolwiek dawał mi wskazówki do przyszłego przemówienia w Radzie państwa, albo „poprawiał“ wrzekomy *mój* projekt mowy.

3) Nieprawdą jest, jakobym się odezwał przytoczonemi śmiesznemi słowami, lub w jakikolwiek inny sposób do kogobądź o mych zamiarach i nadziejach co do skutków przyszłego przemówienia mego przy rozprawach o traktacie berlińskim, mianowicie co do nowego zamętu stworzyć mającego się w Galicji wschodniej.

4) Nieprawdą jest, jakobym dawniej lub obecnie zamierzał mówić w taki sposób, jaki analiza wrzekomego projektu przemówienia wskazuje.

Jeżeli przyjdę do głosu w rozprawach o traktacie berlińskim, przekonają się czytelnicy *Czasu*, o ile przypuszczenia korespondenta odbiegły od prawdy.

Co zaś się tyczy twierdzenia korespondenta, że przez trzy tygodnie po parę godzin dziennie uczyłem się mej mowy na pamięć, poddaję je ocenieniu wszystkich, którzy mię choć cokolwiek znają i którym zaślepienie nie odebrało reszty pojęcia o umysłowem tworzeniu mowy.

Z należnem poważaniem
Otton Hausner,
Poseł do Rady państwa.“

Korespondencje „Gaz. Narod.“

Lipsk d. 20. stycznia.

Po przyjęciu ustawy przeciw socjalistom nastała cisza w dziedzinie wewnętrznej polityki Niemiec. Dziennik urzędowy *Reichsanzeiger* przepełniony bywał codziennie zakazami pism „podkopujących społeczny porządek“; a władze policyjne nie zadawalniały się utworami teraźniejszemi, lecz sięgały daleko w przeszłość. Nawet i mowa obrończa Lasalla, któremu tyle dobrych przymiotów przypisywał książę kanclerz, zakazaną została w dniach ostatnich. Jeżeli się porównuje wieści, które dochodzą nas z Francji, gdzie republikańskie instytucje rozszerzając wolność prawdziwą, utrwalają porządek społeczny, tarczą opiekuńczą zasłaniają przemysł i handel kraju i stały się gwarancją europejskiego pokoju, z tą ponurą walką stronnictw, z tym tryumfem reakcji a dogorywaniem wolności w Niemczech, to naprawdę niema się chęci opisywać dokładnie pojedyńczych objawów takiego zwrotu ku śmierci duchowej!

Zdawało się nam, że po socjalistycznej ustawie, po tęsknem wyglądaniu ku Kanossie, po owym słynnym liście Bismarka o cłach opiekuńczych i niestałych podatkach, nowy projekt ustawy przeciw wolności parlamentarnej dopełni miary niezadowolnienia, i w Niemczech, w owym „narodzie myślicieli“ powstaną mężowie, co zdolni będą z powagą i prawem przekonaniem stanąć w obronie zagrożonych praw konstytucyjnych. Ale płonne były te nadzieje. W owym niesłychanym projekcie upatruje znowu prasa narodowo-liberalna jądro zdrowe, które przyjętem być powinno, po oddzieleniu od zbyt ostrych paragrafów. Tak rozumują gazety stolicy i miast większych; ale z prowincji inne, gorsze jeszcze słyszeć się dają zdania. Lud stracił wiarę w pseudo-liberałów, znienawidził, rzec można, parlament, a ufając tylko ks. kanclerzowi, przyklaskuje rządowym programom, zachęca ministrów do tem śmielszego postępowania. Ileż to pism naliczyć można, które przez tych samych redagowane ludzi, przed rokiem jeszcze były wolnomyślnemi, a dzisiaj w reakcji widza zbawienie cesarstwa! I znowu wśród tego ogólnego popłochu powstaje ów mąż gadatliwy, ów nieporównany w doborze słów mowca, ów prawnik tak bystry w swych sądach i trafny w krytyce — a na nieszczęście tak krótkowidzący mąż stanu i zmienny w czynach swoich pan Lasker, żyd. On to znowu w swej *Autographische Correspondenz* bije argumentem prawnym na projekt ks. kanclerza. Dowodzi jasno, że aż pod pięcioma względami taka ustawa sprzeciwia się konstytucji: „Nie możemy jej przyjąć!“ woła głośno; wzywa Radę związkową, ażeby raczyła ją odrzucić, i tym sposobem oszczędziła parlamentowi pracy, i kończy temi słowy: „W każdym razie pouczający to dla nas objaw, w jak krótkim czasie znaleźliśmy się na tej spadzistej skale.“ Ale chociażby pan Lasker sto razy wołał: nie i nie! — to stracił już prawo, aby mu wierzyć można, że w sejmie dotrzyma tego, co przed sejmem przyrzekał. Gdy rząd przeciągał Niemcy na ową pochyłość, po której z tak szalonym pędem obecnie spadają, któż to biegł na

---

ISKENDER BASZA.

(Jenerał Iliński.)

Z pamiętników pułkownika Łapińskiego.

(Dokończenie.)

— Wstąpił do piekieł, po drodze mu było, pomyślałem, a wcisnąwszy monetę w rękę starego Mazura, poszliśmy, śmiejąc się, do apartamentów Skindera.

W ogromnej, zwyczajem tureckim umeblowanej, a raczej nieumeblowanej komnacie, bo oprócz dywanów na posadzce i sofy nic w takim pokoju się nie znajduje, siedział na sofie pan domu, Skinder basza. Blizko niego poznałem Szakira. Gdyśmy weszli, Skinder się zerwał, bo poznał zaraz Wierzbickiego (Murada beja), który wiecznie młody, chyba po śmierci się zmieni. Na mnie się patrzał z uwagą, jak to zwykle, gdy człowiek drugiego zna a przypomnieć sobie nie może. Dopiero gdym go przywitał, rzucił się na mnie z całą serdecznością, bo mnie bardzo kochał.

— Ah! jakżeś się ty zmienił, moje dziecko! a ta broda! a ty Czerkiesie!

Ależ Boże mój! jeżeli ja zmężniałem, co to się stało z mego Skindera. Istny cień tego, co było. Gdym go żegnał w Krymie, był to mąż w całej sile wieku, a tutaj po niespełna pięciu latach wita mię starzec. Ta broda czarna zrobiła się białą jak śnieg, ta twarz pełna życia, zwiędła zupełnie, te oczy iskrzące, zapadłe, dawały tylko odcień dawnego blasku. Postać ta herkulesowa przygarbiła się, głos się zmienił. Gdybym nie wiedział że to Skinder, sto razy mógłbym go był spotkać i nie poznałbym dawnego przyjaciela.

Gdy po godzinie chcieliśmy pożegnać Skindera, pokazało się, że słudzy nasi byli pijani, konie rozsiodłane u złobu, a brama zamknięta.

— To ja na to tyle lat za wami tęskniłem, mówi Skinder, abyście mi ceremonialną wizytę robili? Ani myślcie, żebyście ztąd przed jutrem wyszli.

Trzeba więc było poddać się gwałtowi. Wieczór nadjechało kilku gości, między nimi doktor Ali basza (bo awansował był na rangę jenerała, i nikt pewnie lepiej takowej nie zasłużył) i pułkownik Osman bej (Zarzycki). Miłe i wesołe było to towarzystwo, a jednak ja z natury niepochopny do smutku, nie mogłem przezwyciężyć jakiegoś kamienia na sercu, patrząc na tak zmienionego Skindera. Znalazłszy stosowną chwilę, biorę Ali baszę do innego pokoju i mówię:

— Bój się Boga, co się dzieje ze Skinderem, jak on mógł pod twoją opieką dójść do tego stanu?

Ali basza ruszył smutnie ramionami.

— Wiesz jak wysoko cenię i jak serdecznie kocham tego człowieka. Co ja go się naprosiłem, nabłagałem, nagroziłem wszystkiemi fatalnemi następstwami jego nieszczęsnego nałogu! Wszystko daremnie; nie on tu winien, to widać natura silniejszą jest od tego żelaznego człowieka. Klimat w Bagdadzie i tak nie bardzo zdrowy dla Europejczyków, jest zabójczym dla tych, którzy używają a szczególnie nadużywają gorących trunków. Przedstawiałem to Skinderowi setki razy; zanadto jest rozumnym, żeby tego nie poznał, a zanadto uczciwym, aby nie umiał uznać moich przyjacielskich rad. Dziękował mi za takowe nieraz z rozczuleniem, kilka dni słuchał, a gdy oko z niego spuściłem, powracał do swego nałogu. Używałem wpływu jego ziomków i kolegów, a nawet Omera baszy, ale wszystko daremnie.

— Więc cóż dalej będzie, mówię, toż on galopuje do grobu!

— Całym pędem jedzie; jeżeli się nie mylę, to ma jeszcze trzy miesiące do kresu.

— Ale to niepodobna, doktorze ratuj, radź co, on jeszcze ma siły, bo chociaż się od lat pięciu zestarzał o lat trzydzieści, to jednak daleko mu jeszcze wyglądać na kandydata cmentarza.

— Gdyby, powiada zamyślony doktor, można go jakimś cudem odwieść od picia raki, a wzbudzić w nim gust do piwa, toby jeszcze była nadzieja odświeżyć ten rozstrojony organizm, ale któż to potrafi?

— Wiecie co bracia, mówię do przystępujących w tej chwili Zarzyckiego i Wierzbickiego, złóżmy radę wojenną, której niech doktor prezyduje, i szukajmy środka, aby ocalić naszego kolegę.

— Jeżeli wymożecie na nim uroczyste słowo honoru, że wódki pić nie będzie, to ja wam zaręczam, że dotrzyma, chociaż by miał umrzeć, mówi Ali basza.

Gdy się goście rozjechali, przypuściliśmy we czterech ogólny szturm. Zarzycki, jako adjutant Bema w Siedmiogrodzie, najdawniejszy kolega Skindera, przytem mąż, któremu język nigdy kołkiem nie stanął, i który, gdyby nie Czajkowski, Skinder i kapitan Dunowski, byłby pierwszym łgarzem między wszystkimi Polakami na wschodzie, rozpoczął atak. Myśmy wtórowali całą możebną elokwencją.

Skinder się rozpłakał.

— Tak mię kochacie, mówi, jak małpa swoje młode, które w uściskach zadusza. Ja od trzydziestu lat przyzwyczajony do wódki, gdy pić nie będę, to jeszcze prędzej umrę.

Przeciw temu wystąpił Ali basza z całym arsenałem lekarskich argumentów i koniec końcem odnieśliśmy świetne zwycięztwo. Skinder złożył uroczyste słowo honoru, że przed uwolnieniem go od przyrzeczenia przez nas wszystkich wódki żadnej, jakiekolwiekby takowa nazwisko nosiła, pić nie będzie.

Uradowani opuściliśmy na drugi dzień Skindera, i każdy jaki mógł, taki prezent posłał w winie i piwie do jego domu, aby mu stworzyć jaką taką piwniczkę.

W tydzień potem wyprawiał Zarzycki imieniny swoje. Zarzycki był renegatem i wstąpił jeszcze w r. 1849 w randze pułkownika do służby tureckiej. Mimo wszelkich zabiegów nie mógł zostać jenerałem, a to w skutek złośliwego języka i sarkazmów, któremi nielitościwie każdego chłostał. Tak oczekując lada dzień awansu, razu jednego jest w świcie ministra wojny na paradzie. Stojąc na boku rozmawia z muszyrem Namikiem baszą.

— Wiesz baszo, powiada, nie myślałem, żeby ryżem można tak ślicznie wyłożyć rękojeść szabli.

— Jak to? pyta zdziwiony Turek.

— Widzisz, oto szabla seraskiera (ministra wojny), jak ślicznie wyłożona ryżem.

— Cóż to gadasz, to drobne perły wielkiej wartości.

— Zaręczam ci baszo, że to ryż.

W tem zbliża się Seraskier do grupy oficerów, koło której stali obadwaj, a Namik basza w prostocie duszy mówi do ministra:

— Co też Osman bej za dziwactwo utrzymuje, że rękojeść twej szabli wyłożona jest ryżem.

— Rzeczywiście ma rację — odpowiada uśmiechając się i spojrzawszy z ukosa na Zarzyckiego Seraskier, — a mam Ci dobrą nowinę zakomunikować pułkowniku, przeznaczyłem ci komendę w Mossul, tam właśnie ten ryż rośnie.

Trzeba wiedzieć, że w owym czasie zacny seraskier Riza basza sprzedał magazyny ryżu, jako niby zepsute i ogromne pieniądze na tym interesie zarobił. Tak niepohamowany język Zarzyckiego był przyczyną, że go ominął pewny awans, że poszedł na gatunek wygnania, i że ściągnął na siebie nieprzyjaźń potężnego Riza baszy.

Bo nic niebezpieczniejszego było i jest w Turcji, jak nazwać jakiego dygnitarza złodziejem. Tem czują się wszyscy obrażeni. Riza basza, który był niejako wielkim kapłanem urzędowych złodziei, kradł z taką dobroduszną naiwnością, że można się było uśmiać. Tak jednej zimy dywizja wojska syryjskiego została odkomenderowaną nad Dunaj. Żołnierze nie mieli innych pantalonów, jak płócienne białe. W Syrji takowe od biedy wystarczają, ale nad Dunajem panują często silne mrozy. Biedni nizamy trzęśli się od zimna, i do seraskiera nadchodziły od komend wojskowych prośby i skargi. Riza basza przedstawił całą rzecz dywanowi (Radzie państwa), która zarządziła bezwłoczne sprawienie sukiennych niebieskich pantalonów. Riza basza przeznaczone pieniądze schował do kieszeni, a letnie białe pantalony nizamów kazał pofarbować na niebiesko.

Zarzycki nie miał szczęścia z awansowaniem swojem na jenerała. Raz jakiś usłużny Turek doradził mu, aby się ożenił z kuzyną Mehmet Alego baszy, szwagra sułtana, który był naówczas wielkim wezyrem. Zarzycki wiedząc, że to najpewniejsza droga do awansu, prosi Mehmet Alego o rękę jego krewnej. Zdziwiony wielki wezyr robi mu uwagę, że kuzynka jego jest nietylko ubogą, ale i wcale nie piękną i niemłodą. Osman bej się upiera, i żeni się, a gdy jego bogdance zasłonę zdjęli, widzi przerażony małżonek czupiradło z kaprawemi oczami, z garbem z przodu i z tyłu, i mające przeszło lat czterdzieści. Tymczasem zamiast posagu już miał Osmanowi przybyć upragniony tytuł baszy, gdy w tem jego anioł umiera, i protekcja wielkiego wezyra się kończy. Biedny wdowiec zrezygnował ze wszystkich ambicji, zamknął się w swojem mieszkaniu, wziął sobie kucharkę Niemkę, i zaczął jeść. I tak się rozmiłował w smacznych i obfitych półmiskach, że jadł bez ustanku, spasł się jak bernardyn i umarł na apopleksję.

Na imieninach Zarzyckiego r. 1860, ostatnich, jakie spędziliśmy razem z nim i ze Skinderem, spostrzegłem z przyjemnością zmianę w osobie tego ostatniego. Abstencja raki, widać była przyczyną, że był rzeźwiejszym niż przed tygodniem.

Od chwili, gdy nam Skinder dał przyrzeczenie niepicia więcej, częstośmy go odwiedzali, po części aby go widzieć, a trochę dla tego, żeby go kontrolować. On też, jeżeli nie był u jednego, to u drugiego z nas. Tak przeszedł miesiąc, Skinder co dzień lepiej wyglądał, Ali basza rozpromieniony zapewniał, że jak tak dalej będzie, to jeszcze dwadzieścia lat pożyje.

Razu jednego przyjeżdżam do Skindera. Zsiadając z konia, widzę Szakira niosącego ogromny jakiś słój z wiśniami i pijanego jak bela.

— Co ty tam niesiesz?

— Owoce, bej effendi, odpowiada Szakir, uśmiechając się głupkowato.

— Pokaż no, mówię. bo mi jakieś podejrzenie przyszło do głowy.

Szakir, chociaż z pewną niechęcią, nadstawia mi słój, zapach spirytusu pouczył mię co to za owoce. Zły jak djabeł, pchnąłem Szakira razem ze słojem, że zleciał kilka schodów, przy której okazji, słój się więcej potłukł od Szakira.

Wchodzę zapyrzony do Skindera, i zastaję go w stanie nietrzeźwym.

czele liberałów ku owemu wilczemu dołowi, jeżeli nie pan Lasker? Któż to wymową swoją usprawiedliwiał septennat wojskowy, któż zawierał kompromisa i stał się ojcem chrzestnym ustawy socjalistycznej? Smutny to obronca niemieckiej wolności, co zaćmić zdołał Forckenbecka i Beningsena, milczących obecnie, jak gdyby ich wstyd zniewalał do tego!

Wobec tej walki ostatecznej, która się rozstrzygnie w parlamencie Rzeszy, maleją obrady obecne sejmu pruskiego i sejmu bawarskiego. Stawiane tam wnioski nie mają znaczenia, bo te same pytania rozbierane będą w parlamencie, i debaty te wszystkie są niejako próbowaniem sił na siłę nieprzyjaznych stronnictw. Zaciętą była przed kilku dniami rozprawa o lichwie, ale nie powzięto stanowczej uchwały, ponieważ sprawa ta należy do rejchstagu. I tutaj zasłużył pan Lasker swoją wymową. Bronił wolności lichwy, i doszedł do tej czysto manchesterskiej konkluzji, że „nie warto ratować kredytu chwiejnego, który [illegible]; bo bronić tych ludzi, znaczy to podkopywać podstawy społeczne, którem są własność i kapitał, sprawiające od wieków, że jedni dzierżą moc w dłoni, a inni są bezsilnymi!"

Niecierpliwe centrum, a raczej wytrwałe w postanowieniu nużenia rządu ciągłemi zaczepkami, stawiło wniosek przez członka swego, Heeremanna, żądający, żeby Izba zawezwała rząd pruski, aby [illegible] w Radzie związkowej nakazał odrzucić projekt ustawy o karnej władzy parlamentu itd.

Wśród tego stanu rzeczy nie próżnuje kanclerz. Jak dawniej depeszował do prowincyi nadreńskich: „wybierajcie Kappa", tak teraz w odpowiedzi na list właścicieli ziemskich w holsztyńskim powiecie raczył odpisać, że spodziewa się położyć koniec smutnemu stanowi [illegible] jego dążności. W ogóle na całej linii liberały są w odwrocie, a z [illegible] na czele z okrzykiem zwycięztwa na ustach posuwa się naprzód stronnictwo wsteczne. Z rokiem 1879 wstąpiły Niemcy niezaprzecznie pod znak niebieski Raka!

Już w miesiącu sierpniu roku zeszłego wspominaliśmy o pożądaniu kolonij zamorskich ze strony Niemiec. Poruszona przez *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* myśl kiełkuje dalej. Profesor Bluntschli starał się udowodnić, że [illegible] niemieckie cesarstwo. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że lud niemiecki posiada wielkie zasoby kolonizacyjne. Statystyka wykazuje, że z samych portów Hamburga i Bremenu wywędrowały w przeciągu ostatnich lat trzydziestu przeszło dwa miliony Niemców; z tych samych wiarogodnych źródeł dowiadujemy się, że handlowa flota niemiecka jest trzecią z rzędu wśród marynarek świata, bo liczba i objętość okrętów, pod sztandarem niemieckim przerzynających morza, następuje bezpośrednio po banderze Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej; flota wojenna nareszcie posiada dosyć pancernych kolosów, ażeby bronić skutecznie handlu rodzimego na dalekich wybrzeżach. Wyspy Spokojnego oceanu i wybrzeża Afryki nęcą ku sobie Niemców. Czy życzyć im mamy ziszczenia tych marzeń? Może to leży w naszym interesie. Morze teutońskie, zalewające od lat prawie tysiąca brzegi Słowiańszczyzny, a niszczące przedewszystkiem szczep nasz polski, mogłoby się zwrócić ku innym krainom; zmniejszyłby się napływ kulturtregerów do naszych siedzib ojczystych, i ustałby może ów **Drang nach Osten**, i przestałby być Wschód „tem dość jeszcze wdzięcznem polem dla niemieckiej kultury". Szczęśliwej wam podróży do krajów Etjopów, lub do wysp Samoa, potomkowie Geronów, wytępiciele Wendów i Obotrytów; szczęśliwej podróży do złota i djamentów, palm i drzewa chlebowego, małp i murzynów! Omijajcie tylko ostrowy szumiące naszych stepów, naszą ojczyznę, „pełną łąk i kwiatów strojnych", miodem i mlekiem płynącą.

Krzewienie proletarjatu.

Z ulicy 22. stycznia.

Po wydaniu słynnej ustawy przeciwko socjalistom w Niemczech dzienniki francuskie przeciwstawiąc nędzy niemieckiej dobrobyt Francuzów i olbrzymi wzrost jego, wyrzekły to bardzo słuszne zdanie: „Dajcie ludziom zarobek, a nie będzie potrzeba ustaw o socjalistach." Warto, aby maksymy tej trzymali się wszyscy rządzący. Niestety mnożą się fakta wręcz jej przeciwne. Donosiliśmy niedawno o ryczałtowej redukcji przeszło 70 funkcjanarjuszów kolei lwowsko-czerniowieckiej, wyrażając przytem zdziwienie, że do środków takich zarządy kolejowe biorą się wśród zimy, kiedy zarobek jest trudny a nawet dla wielu jest niemożebny. Dochodzi nas wiadomość, że wczoraj jeden z wydalonych, zdjęty rozpaczą z powodu nędzy, w jaką pogrążono go z rodziną, wpadł do biura jednego z naczelników tejże kolei i zachował się tak, iż urzędnik ten z wielką trudnością zdołał uniknąć skaleczeń lub może jeszcze gorszego następstwa, przeciem drugi urzędnik został mocno pobity, a sprawca czynny stawił opór przywołanej na pomoc władzy bezpieczeństwa.

Bezpośrednio za przykładem kolei Czerniowieckiej poszedł także zarząd kolei Karola Ludwika. W najbliższej porze mają otrzymać dymisję dwudziestu kilku służby i kilku urzędników. Prawda, że pomiędzy tymi ostatnimi znajdują się ludzie, którzy [illegible], ale [illegible] czekano tak cierpliwie, by puścić ludzi bez chleba w porę nieprzychylną? Prawdą i to, że dochody kolejowe tak z ruchu osobowego jak i towarowego w ostatnich czasach zmniejszyły się przerażająco. Przedtem n. p. jeden dzień przywoził w przecięciu 35.000, teraz zaś bywają dnie, gdzie ze wszystkich linij Karola Ludwika wpływa zaledwo 5 do 8.000 złr., — ale [illegible] Oszczędności należałoby szukać u tych, którzy pobierają po kilka lub kilkadziesiąt tysięcy płacy i wynagrodzeń różnych. U góry — [illegible] trzeba szukać lekarstwa, a nie odbijać się na biednych kilkunastu guldenach, których cała rodzina opiera swój żywot. Warto nareszcie zastanowić się nad przyczynami zmniejszenia ruchu, i pomyśleć o reformie taryf, której się od tylu lat domagają wszystkie interesowane korporacje w kraju, a której brak wbrew interesowi gospodarczemu naszych kolei sprawia, że ruch zbożowy obiera sobie inne kierunki i inne środki transportowe, i stroni od kolei galicyjskich. Dla ożywienia zaś ruchu lokalnego, międzystacyjnego, ileż to razy bezskutecznie dotąd była mowa o zaprowadzeniu takich ułatwień, jakie wszędzie indziej istnieją, i nadają ruchowi kolejowemu cechę istotnego ruchu!

Reformy te zawisły od tych panów, którzy w liczbie kilkunastu spożywają wielotysięczne tantiemy za to, iż kilka razy do roku raczą przybyć do Wiednia. [illegible] W sferach tym sposobem [illegible] wiadają sobie wyrazy pewnego niemieckiego ferwaltungsrata kolei Czerniowieckiej, który po zadekretowaniu wspomnianej redukcji rzekł: *„Ja — anf der Ringstrasse finde ich heutzutage eine Massa Beamter um 50 kr. per Tag!"* (Na Ringstrasse w Wiedniu znajdę dziś mnóstwo urzędników za wynagrodzeniem po 50 c. dziennie). Jeżeli ten wykrzyknik jest prawdziwy, to świadczyłby nietylko o zbytecznej dumie tej wysoko położonej osoby, ale co więcej o pewnej umyślności w postępowaniu, która w wynikach swych zagraża bytowi tych funkcjonarjuszów, co nie mają uprzywilejowanego szczęścia, chodzić po Ringstrasse i być tam poszukiwanymi.

Umyślność ta była nawet i bywa wielokrotnie w czyn wprowadzaną, gdyż na miejsce wydalonych niby z powodów oszczędności, w krótkich przerwach przybywają nowi, ale już nie tutejsi, lecz rekrutowani na bruku pod zbankrutowanemi bankami Wiednia.

Tym to sposobem w kraju, który dotąd nie miał pojęcia o prądach socjalistycznych, instytucje, będące olbrzymimi pracodawcami, stają się prawdziwemi wyrobniami proletarjatu, i wytwarzają żywioły, przeznaczone do przyszłych represji.

Śmiem zapytać, jaki los spotkał uchwałę sejmu zeszłorocznego, względem zmiany języka urzędowego na kolejach? Śmiem przypomnieć, że w skutek zmniejszeń personalu, ciężar pracy spada na barki pozostałych urzędników, którzy przeciążeni, osobliwie w służbie stacyjnej, narażeni są na odpowiedzialność zwiększoną, a wcale niestosunkową do lichej płacy, jaką pobierają, w razie zaś uchylania się od tej odpowiedzialności muszą w każdej chwili obawiać się dymisji.

Jeżeli szanowna redakcja pozwoli, to w drugim liście skreślę stosunki, jakie pod względem systematycznego wyrabiania proletarjatu panują w innych zakładach krajowych. Zdaniem mojem, sprawy tego rodzaju nie powinne być dłużej obojętnie traktowane. Zacietrzewiliśmy się cokolwiek w polityce wielkiej. Traktat berliński będący dekretem, skazującym ludy środkowej Europy na głód i nędzę, jest wart niezawodnie dyskusji, która się właśnie toczy we Wiedniu, ale reprezentanci powinni także pamiętać o rzeczach codziennych, które rażą swoją potwornością i ubliżają zasadom humanitaryzmu, który z rokiem każdym staje się przedmiotem kolosalnej blagi.

B.

Ornamenta gmachu sejmowego.

Czytamy w korespondencji lwowskiej do *Dziennika Pozn.*:

„Donosiłem niedawno o mającym być wkrótce ogłoszonym konkursie na artystyczne prace rzeźbiarskie dla gmachu sejmowego. Otóż ogłoszenie konkursu musi być na czas jakiś odroczone jeszcze, a to z powodu następującego. Wydział krajowy, pragnąc jak najsumienniej odpowiedzieć zobowiązaniu, jakie na niego sejm włożył, przesłał projekt grup i figur, mających gmach sejmowy zdobić, wypracowany przez tutejszy komitet artystyczny, akademii umiejętności w Krakowie do zaopinjowania. Akademia umiejętności przystąpiła do tej sprawy także z całą ogłędnością i wydelegowała osobną komisję historyczno-artystyczną, złożoną z pp. Szujskiego i Piekosińskiego, tudzież Sokołowskiego i Wł. Łuszczkiewicza. Komisja ta po [illegible] oświadczyła się przeciw niemu i nadesłała własny projekt, potwierdzony przez akademię, Wydziałowi krajowemu. Nie czytałem ani elaboratu Wydziału krajowego, dołączonego do tutejszego projektu, ani bardzo gruntownie opracowanego umotywowania projektu krakowskiego, [illegible] Polonią i Rutenią. Akademia krakowska upatrzyła w tem symbol istniejącego u nas rozdwojenia narodowego, więc sprzeciwia się takiej allegorji. Mniejsza o to. Może jest w tem racja. Ale cóż natomiast Kraków radzi umieścić? — Oto tarczę z herbami ośmiu województw dawnych, stanowiących dzisiejszą Galicję. Obok tej tarczy miałyby być umieszczone figury przedstawiające rzeki galicyjskie: Wisłę i Dniestr a na tarczy miałby klęczeć geniusz opiekujący się herbami i rzekami, w ogóle tą Galicją! Proszę więc uważać: tarcza z 8 herbami z dołu widzialnemi, więc jakichś olbrzymich rozmiarów, na tarczy herbowej klęczący geniusz i symbole rzek z uwydatnieniem wody na szczycie budynku!

Jeżeli Wydział krajowy ten projekt przyjmie, nie łatwo znajdzie się rzeźbiarz, który taki „rebus" artystycznie wykonać potrafi. W klatce wschodowej proponował Wydział ustawienie dwóch posągów wyobrażających „wolność" i „jedność." Na to się w Krakowie także nie zgodzono. Akademia proponuje posągi Kazimierza Wielkiego i Jarosława, księcia ruskiego. Mniejsza o tę zmianę i o zmianę czterech figur alegorycznych na atyce. Na te zmiany chętnie Wydział krajowy zapewne się zgodzi. Niepodobieństwem jest jednak przyjąć pomysł krakowski co do dwóch grup mających stanąć u wejścia na dole. Wydział chciał z jednej strony umieścić grupę z trzech figur, przedstawiającą „oświatę," z drugiej takąż grupę wyobrażającą „pracę." Temat piękny i bardzo właściwy. Wszak popieranie oświaty i pracy to główne zadanie sejmu. Z Krakowa zaproponowano jednak, aby jedna grupa wyobrażała „obronę praw" a druga „zdobywanie praw." Może taka alegorja byłaby odpowiednim dla malarza tematem, ale jak sztuka rzeźbiarska mogłaby tu być zastosowaną, zwłaszcza, że chodzi o ozdobienie gmachu sejmowego, więc o grupy poważne, spokojne — a nie o grupy wyobrażające walkę, bój, trudno pojąć. Nie mogę więc przypuścić, by Wydział krajowy przy najlepszych chęciach do wszelkich dla Krakowa koncesji mógł się pod względem tych grup do życzeń Akademii umiejętności zastosować.

Także i na wewnętrzną ornamentykę sali sejmowej co do części artystycznej nie ze wszystkiem zgadza się akademia krakowska. Architektura sali wymaga umieszczenia w ośmiu niszach biustów. Komitet artystyczny i Wydział krajowy projektuje ośm biustów królów polskich. Akademia krakowska chciałaby mieć ośm posągów sławnych mężów. Miejsce szczupłe nie pozwala na umieszczenie całych postaci, będą więc popiersia, ale akademia chciałaby, ażeby obok każdego popiersia umieszczona była tablica, na którejby był wypisany komentarz, mający łączyć te popiersia i w całości swej stanowić niejako lapidarnie streszczone dzieje narodu. Czy projekt ten byłby wykonalny, nie wiem, nie znam bowiem ani dość dobrze planu sali, ani osnowy zaprojektowanych przez akademię napisów na tablicach proponowanych. Bądź jak bądź sprawa cała pójdzie w odwłokę. Wydział krajowy będzie bowiem musiał, powziąwszy pod tym względem uchwałę, rozpocząć w drodze korespondencji rokowania z akademią krakowską celem porozumienia się co do wzajemnie poczynić się mających ustępstw, co oczywiście sporo czasu zabierze.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 22. stycznia.

* Na dzisiejszem nabożeństwie za poległych w powstaniu styczniowem, które odbyło się o godz. 9½ u OO. Bernardynów kościół był przepełniony. Smętny śpiew choralny nastrajał zgromadzonych na ton poważny i uroczysty obrzędu. Po odprawionej mszy żałobnej, zebrani w kościele odśpiewali chórem „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów."

* Na konkurs imienia Fredry nadesłano: komedję w 5 aktach „Księżna bez dachu" i komedję w 3 aktach „Gość w porę". Przypominamy, że termin ostateczny do nadsyłania utworów upływa z dniem 1. lutego b. r.

W przedstawieniu słynnego dramatu „Głośna sprawa", napisanego przez autorów „Dwóch sierót" mającego nadzwyczajne powodzenie nie tylko w Paryżu, ale i we wszystkich stolicach Europy, biorą udział pp. Aszpergerowa, German, Ładnowska, Nowakowska, Woleńska, pp. Ładnowski, Woleński, Zamojski, Zboiński i inni. Próby odbywają się już drugi tydzień, a dyrekcja dokłada wszelkich starań, aby egzekucja tego słynnego dzieła, odpowiedziała jego wartości.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 23. stycznia 1879 o godzinie 6tej wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Wnioski w sprawie założenia kolei konnej we Lwowie. 2) Rekursy pp. Juliana Duczyńskiego, Izraela Zippera i Lejby Kandla w sprawach budowniczych.

* W piątek 24. stycznia b. r. profesor dr. Feliks Gryziecki, zakończy rzecz „o nowej ustawie karnej"; w szczególności prelegent mówić będzie o usiłowaniu, o udziale w przestępstwie o zbiegu przestępstw i o ściganiu karnem. Na wykład ten, który odbędzie się w lokalu Towarzystwa (plac Marjacki 10) zaprasza wydział wszystkich członków Towarzystwa i proszonych jako gości sędziów i adwokatów lwowskich. Początek o godz. 6½.

* Bal na korzyść Stowarzyszenia „Pracy kobiet" odbędzie się 13. lutego w sali kasyna mieszczańskiego.

* P. Józef Kohn, znany w mieście naszem kompozytor, ofiarował Towarzystwu lekarzy galicyjskich nową skomponowaną przez siebie polkę francuzką p. t. „Usui noto", która będzie odegraną na balu, odbyć się mającym dnia 6. lutego w sali Domu narodnego na korzyść funduszu wsparcia wdów i sierót po lekarzach.

* Jak coroku o tej porze, rozpoczęło się w bieżącym miesiącu rozdawanie zupy rumfordzkiej w tutejszym domu ubogich, za staraniem Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Napływ ubogich, a raczej najubozszych pomiędzy nimi, spieszących po ten posiłek z najodleglejszych nawet przedmieść, jest znaczny i z każdym dniem się wzmaga. Koszt jest wielki, a fundusze szczupłe. W roku ubiegłym koszta takiego rozdawnictwa wynosiły 634 zł. 94 c. w. a., a w przeciągu 78 dni rozdano 15.775 porcyj zupy i 15.571 porcyj chleba, czyli w przecięcin dziennie po 202¼ porcyj zupy i po 199½ porcyj chleba. Dla wielkiej liczby ubogich jest to jedyny ciepły posiłek, jaki w ciągu kilku tygodni mają. W imię przeto miłości bliźniego, wspomniane Towarzystwo, niemając własnych funduszów, odzywa się do serc miłosiernych i do doświadczonej tylekrotnie ofiarności publicznej o datki na ten cel, które bądź w pieniądzach, bądź też w wiktuałach nadsełać można do handlu pp. Drexlerów (plac kapitulny l. 2).

* Przeniesienie. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego pow. dr. Edwarda Baucha na jego własne żądanie do Drohobycza.

* Wiadomości lolalne. Feliks Nowicki, kapral od pociągów wojskowych, uwięziony został przez c. k. sąd wojenny za zabójstwo. Z okazji nocnej burdy w domu pod l. 14 przy ulicy Lwiej, ciął Nowicki szablą dziewczynę Sabinę Janowską w głowę. Ranioną oddano do szpitala, gdzie w skutek zadania rany zmarła.

— **Stanisławów**. Głucha cisza zalega dotąd miasto. Karnawał występuje bardzo nieśmiało i jakby obawiając się w tej ogólnej biedzie niepowodzenia, wysela niejako na zwiady to wieczorki kasynowe, to wieczorki Harmonii, które zwykle w inne lata licznie uczęszczane, teraz nie mogą się jeszcze pochlubić znaczniejszą liczbą bawiących się. Prawdopodobnie jednak jest to cisza przed burzą — bo jak dotąd nie było jeszcze żadnego balu, tak miesiąc luty obiecuje przybyć do nas z całą powodzią większych i mniejszych zabaw; wśród tych 25 karnawałowych dni w lutym mamy mieć ni mniej ni więcej jak 16 dotąd zapowiedzianych balów i różnych zabaw publicznych.

Z pomiędzy kilku zapowiedzianych balów wspomnieć nam tu wypada o balach urządzanych na cele dobroczynne zasługujących na poparcie, o balu na rzecz ochronki dla chłopców (dnia 22. lutego) i ochronki dla dziewcząt (15. lutego) a osobliwie o balu urządzonym przez tutejsze Towarzystwo pedagogiczne w dniu 1. lutego na korzyść „Bursy imienia I. J. Kraszewskiego dla ubogich uczniów." Dowiadujemy się, że poczyniono bardzo wiele przygotowań, aby bal ten uczynić jak najświetniejszym, jakiemi zwykle bywają bale przez Towarzystwo pedagogiczne — z drugiej strony cel podwójnie piękny, przemawiający do serca każdego przyjaciela ludzkości i prawego Polaka, rokuje dla tego balu najzupełniejsze powodzenie. O bursie nazwanej imieniem J. I. Kraszewskiego, dla uczczenia zasług jego z powodu zbliżającego się jubileuszu 50-letniej jego działalności pisarskiej w swoim czasie (z początkiem września z. r.) *Gazeta Narodowa* podała wiadomość czytelnikom swoim — przypominamy tylko, że J. I. Kraszewski w odpowiedzi swej na dotyczącą uchwałę tutejszego Towarzystwa pedagog. nazwał powstającą bursę „najszacowniejszą pamiątką" dla siebie i swej rodziny. Niechże mieszkańcy Stanisławowa i okolicy czynem okażą, że im zależy na tem, by bursa ta stała się dziełem trwałem i świadczyła, że i oni umieli ocenić zasługi tego, którego imię z czcią i uwielbieniem wspomina Polska cała.

Niestety, jak z przykrością dowiadujemy się, pewne — na szczęście nie liczne kółko pań i panów — gniewając się na niektórych z urządzających bal, różnemi sposobami pragnie przeszkodzić balowi. Nie mamy nic przeciw godziwej agitacji pro domo sua, ale cel balu, przeciw któremu występują, niechaj przyprowadzi ich do zastanowienia w którem potrafią odłączyć osoby od celu.

— **Wieliczka**, 20. stycznia. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków Czytelni ludowej w Wieliczce jakoteż wybór prezesa i wydziału. Prezesem wybrano ponownie adjunkta tutejszego urzędu podatkowego p. Franciszka Kowalczewskiego; zastępcą p. Franciszka Barana; do wydziału dr. Zauderera, Fałka-Skoczylasa, Strzałkowskiego, Dobiję, Rasińskiego i Kleina. Czytelnia posiada bibliotekę składającą się z 808 dzieł w 1024 tomach różnej treści. Przy dyskusji nad treścią zakupionych książek podniosło tutejsze nauczycielstwo kwestję, że Czytelnia posiada około 100 dzieł Kraszewskiego, a nie ma ani jednego o nauce krojów, ogrodnictwa i t. p., lecz zakupuje Kraszewskiego, Korzeniowskiego, Zacharjasiewicza i Bibliotekę lwowską powieści i romansów i o zgrozo! to nauczycielstwo mające oświatę szerzyć, potrafiło powiedzieć, że dzieła Kraszewskiego są treści belletrystycznej i lud demoralizujące.

— **Kraków**, 21. stycznia. W niedzielę odbyło się zgromadzenie członków czytelni akademickiej, w celu załatwienia podniesionej przez uczniów szkoły sztuk pięknych myśli, aby do Rady miejskiej wnieść od młodzieży krakowskiej petycję o zniesienie lub przynajmniej ograniczenie t. z. *cafés chantants* w naszem mieście. Po dość ożywionej dyskusji zgromadzenie uchwaliło: wystosować w porozumieniu z młodzieżą uczącą się, handlową i rękodzielniczą do Rady miejskiej memorjał, przedstawiający złe, które się szerzy stopniowo i prawie systematycznie w dwóch kierunkach, mianowicie: wpływając z jednej strony bardzo szkodliwie na moralność, z drugiej zaś obrażając polskie uczucia i germanizując młodszą generację wszelkich warstw ludności krakowskiej.

Dnia 18. b. m. odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa tatrzańskiego, na którem uchwalono przedstawić zwyczajnemu walnemu zgromadzeniu wniosek względem udzielenia skromnego datku 100 złr. na naprawę drogi od Nowego Targu do Zakopanego wiodącej, a zarazem uwiadomić o tem wydział Rady powiatowej w Nowym Targu. Następnie przyjęto do grona Towarzystwa 36 nowych członków i postanowiono złożyć podziękowanie prof. Czesławowi Pieniążkowi w Stryju i komisarzowi lasowemu Franciszkowi Hellerowi w Brzeżanach, za gorliwe popieranie celów Towarzystwa. Delegatami Towarzystwa zamianowano ks. dr. Jana Krzysiaka w Ropczycach i p. Zygmunta Kłodzińskiego w Kętach. Posiedzenie zakończono sprawozdaniem komisji budowniczej, która przedłożyła plan przyszłego domu wykonany przez p. Karola Zarembę. Dnia 19. b. m. zaś odbyło się pod przewodnictwem hr. M. Reya nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego. Prezes Towarzystwa nadmienił, że stósownie do uchwały zgromadzenia z d. 2. grudnia 1877 r. zakupiono w środku Zakopanego spory kawał gruntu, poczem przyjęto następujący wniosek wydziału: 1) w celu wystawienia domu Towarzystwa tatrzańskiego w Zakopanem oddaje się wydziałowi do dyspozycji fundusz do wysokości 6.300 złr.; 2) na pokrycie potrzeb w wysokości powyższej kwoty: a) przeznacza się nadwyżkę domniemanych dochodów b. r. po strąceniu sumy zwykłym corocznym budżetem wydatków objętej, mianowicie domniemane 3.000 zł.; b) upoważnia się wydział do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 3.000 złr. w korzystnych warunkach w ciągu kilku lat przyszłych spłacić się mającej.

— **W Wiedniu** d. 18. b. m. na Opernring w rannych godzinach przed handlem maszyn do szycia powstało wielkie zbiegowisko. Policja zwróciła uwagę na to, i już zamierzała wzywać do rozejścia się, gdy się dowiedziała, że powodem zgromadzenia i dość burzliwych scen był fakt, że właściciel sklepu potrzebował przyjąć galopena, i na tę jedną posadę zgłosiło się przeszło 100 kompetentów. Okropne czasy. Ale na co Wiednia? We Lwowie przed trzema tygodniami potrzebował Wydział krajowy czterech dyurnistów na 2 miesiące. Drzwi się nie zamykały przez kilka dni: 76 proszących o ten nędzny zarobek dzienny używało wszelkich możebnych wstawiennictw i wpływów osobistych, aby się dorwać dyurny. Podobne okoliczności zachodzą mniej więcej po wszystkich urzędach i biurach. Na lada posadę czeka 30 - 40 ludzi miesiącami, i to ludzi, którzy mają rodziny — drobne dzieci bez żadnych środków utrzymania. Straszne czasy!

Wydział powiatowy St. Leonhardt w Styrji podał przez posła swojego petycję do Rady państwa, którą odczytano w Izbie d. 15. b. m. Nieurodzaj, mrozy, grady, wylewy — powiada ona — sprawiły takie ubóstwo u wiejskiego ludu, jakiego nie można sobie wyobrazić. Dochody z gruntu nie wystarczają na pokrycie podatków i procentu od długów hipotecznych. Licytacje realności uskuteczniają się niżej połowy wartości. Właściciele ich idą z torbami. Mimo to w najrzadszych razach skarb miewa litość nad niemi, i fantuje realności za podatki, zaprowadza sekwestracje, sprzedaje ruchomości za bezcen, tak że zaledwo koszta egzekucji tym sposobem są odbijane. Ruina rolnictwa jest nieuchronną, i może już nawet być skonstatowaną jako fakt. Stworzenie osobnych egzekutorów podrożyło tylko koszta egzekucji. Wydział prosi tedy Izbę, aby wyjednała u rządu ulgi w ściąganiu podatków.

Awantury robotnicze w Gracu powstały ztąd, że zbankrutowała tam akcyjna fabryka wagonów, do zarządu której należał także delegat ministerstwa skarbu, które w r. 1874 z funduszów zaliczkowych dało tej fabryce 900.000 złr. W skutek bankructwa, spowodowanego niewypłacalnością drobnej stosunkowo kwoty 60.000 złr. rozpuszczono na raz kilkaset robotników.

— **Ustawa o socjalistach a chodowla nierogacizny** zdają się nie mieć ze sobą żadnego związku; a przecież inaczej okazało się w Erdbach, wsi położonej w Nassauskiem. Według *Rhein. Kur.* tak się rzecz miała:

Od jakiegoś czasu usuwanie się członków gminy od głosowania stało się zwyczajem w Erdbach. Przed paru tygodniami zaproszono obywateli na zgromadzenie do budynku szkolnego, na którem prócz kilku drobnych spraw miano obradować nad statutem o rozwoju chodowli nierogacizny, w którym zamieszczono jakieś drażliwe przepisy. Przypuszczano zatem, iż wielu obywateli aby nie wpaść w kolizję zechce się wstrzymać od głosowania. Aby temu zapobiedz, oświadczył przewodniczący, iż wstrzymywanie się od głosowania jest niemożliwem, a ktoby się tego dopuścił ten niszczyłby dobro powszechne i popadłby pod ustawę o socjalistach, której §. 1 mówi: „komunistą jest kto objawia dążenia dobru powszechnemu przeciwne" co p. przewodniczący w krótkiej przemowie dokładnie wyjaśnił. Przerażeni słuchacze wszyscy z wyjątkiem jednego dali swe głosy za ustawą; a ten jeden nieposłuszny już od wielu lat nie trudni się i nie zamierza zajmować się chowem nierogacizny.

— **Z Wetlanki**, gdzie panuje dżuma, piszą do *Sowrem. Izwiesti*: Stannica nasza została dotknięta straszliwą chorobą. Jeszcze w ostatnich dniach listopada zachorowało kilka osób na gorączkę. Nasi lekarze jednak nie widzieli w tem nic niebezpiecznego. Wnet gorączka przybrała znamiona tyfusu plamistego, i zasłabnięcia upowszechniły się tak dalece, że musiano dać znać o tem naczelnemu lekarzowi zarządu kozaków drowi Depnerowi, który też przybył do Wetlanki, ale na to tylko aby zachorować i odjechać, zamiast zarządzić energiczne środ-

---

— A wiesz co bracie, tegom się po tobie nie spodziewał, żebyś mimo uroczyście danego słowa...

— Ale cóż wy mię wszyscy prześladujecie, ja bym słowa nie dotrzymał?! ani kropla wódki przez usta moje nie przeszła, nie piję, nie jem, tylko owocami żyję...

— Widziałem ja te twoje owoce, prawda że wódki nie pijesz, ale jesz ją całemi słojami.

— Ale słowa dotrzymałem?

— Prawda, prawda, dotrzymałeś co do litery.

I cóż więcej powiem. Wkrótce potem wyjechałem ze Stambułu, a w kilka tygodni później umarł Skinder. Pisał mi Wierzbicki donosząc o jego śmierci. Pogrzeb był wspaniały. Nie brakowało ani jednego dygnitarza tureckiego, oprócz poselstw nieprzyjaźnych nam państw, wszystkie ambasady i poselstwa były reprezentowane! Żal serdeczny każdego, który znał Skindera, towarzyszył junakowi do grobu, który oprócz nieprzyjaciela w lojalnym boju, nie szkodził nikomu, chyba tylko samemu sobie, a dla każdego rodaka miał serce otwarte i gotów był do wszelkich usług. Niechaj ci ziemia lekką będzie, mój stary druhu, ty jeden z ostatnich rycerzy dawnej daty.

Koniec.

Weselny półmisek.

Nowella z francuzkiego.

(Dokończenie.)

Jakiś nieznajomy znajdujący się podówczas w magazynie, pochwycił półmisek zanim nawet kupiec obejrzeć go zdołał, i zwrócił się do Faella:

— Ja go kupię — rzekł — ale on wart znacznie więcej. Proszę chwilkę zaczekać...

— Ani jednej minuty...! Sto franków! prędzej, prędzej!

— Czy to uczciwy chłopiec? zapytał pocichu nieznajomy kupca.

— Mogę zapewnić pana — była odpowiedź — że półmisek ten jest jego własnością.

Nieznajomy wyjął z sakiewki sto franków złotem i wręczając pieniądze chłopcu, bacznie mu się przypatrywał. Faello nie podziękowawszy nawet, chyżo jak jaskółka pobiegł do gmachu policji.

I teraz tak samo jak w południe dobijał się gwałtownie i krzyczał co mu sił starczyło — ale teraz drzwi otworzyły się niebawem, krzyczał bowiem jak najwyraźniej:

— Pieniądze przynoszę!

Wiadomo zaś, że czarodziejskie te słowa, czy to w gmachu policji, czy gdziekolwiek indziej, takiż sam cudowny skutek wywierają, jak owe z Tysiąca i jednej nocy:

— Sezamie, otwórz się!

W kilka chwil później, śmiejąc się i płacząc jednocześnie, tulił do serca, ściskał i całował niemniej uradowanego Kastora.

Ale tu wyczerpały się siły poczciwego chłopca — padł bez przytomności. Musiano go odwieźć do domu i wiele tygodni przeleżał, zanim odzyskał zdrowie. Udar promieni słonecznych omało nie stał się dlań śmiertelnym.

Przez cały ciąg choroby wierny Kastor, ani na jedną chwilę nie chciał odstąpić od łoża swojego pana.

* *
*

Przeszły już upały, nastąpiła chłodna jesień, już tylko winograd rumienił się dojrzałemi grony, kiedy Faello pierwszy raz po chorobie usiadł na progu domu, aby odetchnąć świeżem powietrzem. U nóg jego rozłożył się Kastor, a wsparłszy pojętny łeb swój na kolanach pana, radośnie spoglądał mu w oczy.

— Tak, tak, mój Kastorze, — mówił Faello do swego ulubieńca — trzeba nam się szczerze zabrać do pracy — skradziono nam wózek i muła, za które musimy zapłacić, a ile to moja choroba kosztowała! — Podobno i dziewczęta nasze zadłużyły się u piekarza... ale mniejsza o to, jesteśmy młodzi, damy sobie radę i wszystko pójdzie dobrze. Wszak prawda, Kastorku?

Pies wyszczerzył tylko zęby, niby uśmiechając się, i potakująco wymachiwał ogonem.

W tej chwili zaturkotało na gościńcu, przed domem zatrzymał się powóz i wysiadł z niego ów nieznajomy z magazynu kupca starożytności, z weselnym półmiskiem w ręku.

Podszedł do Faella i uprzejmie powitawszy go zapytał?

— Wszakże z konieczności tylko sprzedałeś ten półmisek?

— Tak jest, panie.

— A miałeś też wyobrażenie, jaka może być wartość jego?

— Mojem zdaniem, żadna.

Nieznajomy uśmiechnął się i odwróciwszy półmisek wskazał na przeciwnej jego stronie umieszczony napis:

C.
O. F.
D.

a poniżej rok, 1538.

— Znaczy to — mówił dalej — Orazio Fontana, z Castel Durante. Jeszcze nie pojmujesz? Powiem ci zatem, że Horacjusz Fontana był jednym z najpierwszych malarzy na porcelanie. Półmisek ten wart jest półtora tysiąca franków. Umyślnie też przybyłem tu żeby wypłacić należne ci jeszcze tysiąc czterysta franków. Opowiadano mi o twoim wypadku z psem; bądź spokojny, coś podobnego nie powtórzy się już nigdy. Jakkolwiek nie jestem tutejszy, posiadam w tej okolicy znaczne dobra; znajdzie się tam odpowiednia posada dla ciebie, żeby już Kastor nie potrzebował narażać się na niebezpieczeństwo w podróży do miasta.

Faello słuchał tej mowy z osłupieniem; on, co tak łatwo nieszczęścia pojmował, czegoś podobnego w żaden sposób nie mógł zrozumieć.

Kiedy jednak słowa powyższe przybrały po niejakim czasie formę rzeczywistości, poczciwy chłopiec zawołał w uniesieniu radości:

— Wola Boska inaczej zarządziła!

W dwa lata później poprowadził Deę do ołtarza.

Orszakowi ślubnemu przewodniczył Kastor. Jedyny ten raz w życiu, odstąpił od swych zasad i poprowadził państwa młodych, aż do bramy kościoła.

Półmisek weselny, rozumie się samo przez się, odegrał właściwą sobie rolę, na ślubnych Dei i Faella godach.

Ouida.

kł. Istotnie jakieś nieszczęście osobliwsze panowało w tej sprawie. Kogokolwiek tylko odkomenderowano do Wetlanki, ten natychmiast zachorowywał, nim jeszcze przybył na miejsce. Niektórzy zaś zaraz po otrzymaniu rozkazu do wyjazdu. Tak n. p. starszy lekarz K. zachorował w chwili otrzymania telegramu, polecającego mu udać się do stannicy. Wydelegowany lekarz L. z powodu słabości nie pokazał się wcale. Lekarz G. dojechał tylko do Carycyna i stamtąd doniósł telegraficznie, że chory. Tak zwana epidemja wzmagała się tymczasem już nie z każdym dniem, ale z każdą godziną. D. 9. grudnia umarło 30 osób. Ogółem od 27. listopada do 16. grudnia zachorowało 139 osób. Z tego wyzdrowiało 25, zmarło 111 osób. Za pozwoleniem komendanta wojsk kozackich wydano odezwę do praktykujących lekarzy cywilnych, aby się zgłosili do służby naturalnie za wynagrodzeniem. Nikt jednak nie zgłosił się. Na domiar wszystkiego tyfus plamisty przemienił się w dżumę. Dopiero wtedy chwycono się środków zaradczych, do separacji zdrowych od chorych, do palenia domów, i nie pozwolono mieszkańcom wydalać się z miejsca. Środki te odniosły skutek, że zaraza będzie stłumioną. W tym względzie zasłużył się szczególnie ujezdny lekarz Holtermann. — Dnia 27. grudnia przybył do Wetlanki lekarz dr. Krassowski. Cyfra chorych wynosiła wówczas przeszło 300, a z nich umarło 273. Kordon kontumacyjny już był potrzebny. Nawet ruch handlowy i pocztowy jest przerwany. Poczta nie przyjmuje listów z okolic zarazą dotkniętych. Mieszkańcom wolno tylko korzystać z telegrafu za zniżoną ceną.

Bal jaki w zeszłą sobotę dał książę Łabanow, ambasador moskiewski w Stambule, nie udał się wcale. Oto jak go opisują: Pani Hatzfeld, ambasadorowa niemiecka, proszona aby czyniła honory domu, odmówiła; — damy angielskie odmówiły, dając za powód żałobę po księżnej Alicji. — Greczynek było tylko kilka, nieco więcej Armenjanek. Attaché wojskowy francuski zjawił się po cywilnemu, ministrowie tureccy bawili bardzo krótko. Totleben ze Skobelewem nie przybyli. — Poncz, limoniada i inne chłodniki były tak smutne jak cały bal — a kapłony tak twarde jak Plewna, znaglały atakujących je do odwrotu. Jednem słowem, zamiast wszystkie te zwykłe opiewana obecnych balów, była to jakaś pogrzebowa biesiada, skończona się zupełnem *fiasco!*

Kelner z artyzmu. W Wiedniu ostatniej niedzieli, kiedy w jednej z restauracji przedmiejskiej pełno było gości, a kelnerzy rady sobie nie mogli dać ze służbą, zgłosił się do właściciela w kuchni szczupły człowieczek i prosił by go przyjęto do pomocy. Potrzeba była wielka — pomocnika więc przyjęto w jednej chwili. Z początku szło mu jakoś niezgrabnie, ale wkrótce przyzwyczaił się do nowej służby i niósł najzgrabniej w świecie całe piramidy dymiących talerzy i całe szeregi szklanek. Co więcej nawet zręczność jego zwróciła wszystkich obecnych uwagę, tak że starzy kelnerzy okiem nienawiści spoglądać zaczęli na nowego kolegę i kto wie coby się było stało, gdyby nie było się pokazało, że „pomocnikiem" był jest komik wiedeński Blasel, który w ten sposób chciał się przyuczyć do roli kelnera, którą grać miał w nowej sztuce, „Goście z prowincji" sensacyjnej nowości „Carlteatru".

Gospodarstwo przem. i handel.

Z czego powstał olej skalny. Czytamy w *Volkszeitung*: Do dziś dnia przypuszczano powszechnie, że olej skalny jest dystylacyjnym produktem rozległych pokładów węgla, a podstawą tego przypuszczenia było, że źródła oleju skalnego, szczególniej w Pensylwanii pojawiają się w sąsiedztwie olbrzymich pokładów węgla. Obecnie, p. A. Töllner w Nowym Jorku wystąpił ze śmiałem twierdzeniem, że olej skalny nie powstał w skutek jakiegoś dystylacyjnego procesu, i niema nic wspólnego z węglem — ale jest assymilacyjnym produktem korali, jest olejem koralowym. Twierdzenie to tak uzasadnia p. A. Töllner:

Olbrzymi ciężar i ciśnienie zniszczyły komórki koralowe — przezco olej wypłynął z tego zamknięcia. Myriady tych maleńkich wymoczków podobnych żyjątek, należy w pierwszej epoce tworzenia naszego planety, uważać za głównego zbieracza tego najważniejszego artykułu oświetlenia.

Dawne tabliczkowe skaliste korale, grupy Hamiltona w dewońskiej formacji mają zawierać w sobie 121 części oleju, i w narzeczu ludowem nazywają się: „Honeycomb Rock", albo komórkowe skały, gdyż budowa ich podobną jest do komórek jakie pszczoły robią.

Te pokłady są bardzo obfite, a mianowicie obfitsze od pokładów węgla. Koral mieszczący w sobie olej, pojawia się w północnej Ameryce w bardzo wielu miejscach, jak np. w Smokes Creek, w średnim Tennesseee, w wapieniu w Williamsville, w Penn Yan państwie Nowy Jork, w pobliżu Idaho w Colorado itd. W Montmorence, Kanadzie, Watertown i w państwie Nowy Jork, pod działaniem promieni słońca spływa olej z kopalnego koralu w czystych kroplach.

Podnoszenie się i opadanie powierzchni ziemi, tudzież ciśnienie sąsiednich pokładów poprzerywało i zniszczyło komórki olejowego koralu. Olej spłynął do niżej położonego bitumicznego piaskowca, i wsiąkał w niego jak w gąbkę, ale piaskowiec przepuścił ten olej, który przezto napełnił próżnie niżej położonego wapienia. Świder górniczy znajduje teraz olej w tych zbiornikach, albo też wydobywać go ztamtąd trzeba przy pomocy pomp. Rzadkie są wypadki, aby olej ten w skutek działania gazów lub ciśnienia wody znajdował się w wyższych warstwach, do których też pierwotnie nie należał.

Olej skalny nie jest zatem produktem lądu stałego, ale jest produktem morza. Geologia uczy, że znajduje się on w olbrzymiej obfitości wewnątrz i na skorupie ziemi, w stanie lotnym i płynnym, miękkim i twardym, tak że najdalej idące obliczenie nie da dostatecznego wyobrażenia o jego objętości.

Jako gaz utrzymuje święte ognie w Baku, oświetla Fredonię, miasto w państwie Nowy Jork; pewien przedsiębiorca w Penn Yan ogrzewa nim swe zakłady, do czego potrzebuje zaledwo maleńkiej części strumienia. Gaz powstaje przez ogrzanie się oleju wewnątrz ziemi.

Olej w stanie płynnym znachodzi się tak często w Ameryce, Azji i w Europie, że jest już powszechnie znany; w niektórych miejscach jest czysty jak woda, w pobliżu Titusville, Ohio, jest ciemnozielony, pod Enniskillen w zachodniej Kanadzie jest gęsty i czarny jak smoła, podobnież i w południowej Kalifornii około Wentury, gdzie ma niebiesko-brunatny odcień.

Asfalt jest stężałym olejem ziemnym, którego lotne części powietrze pochłonęło. W Ohio jest asfalt zwykle miękkim i lepkim, i Indjanie często w nim chwytają niedźwiedzi. W zimie asfalt jest twardym jak kamień. Asfalt w Palestynie jest twardy, czego dowodzą napisy i rysunki Beduinów na asfalcie nad morzem Martwem. Także i w niektórych miejscowościach Wirginii, Colorado i Utah jest asfalt tak twardym jak węgiel, a odłam ma gładki i błyszczący.

Sławny antracyt także nie powstał z węgla, ale jest odmianą koralowego oleju, przez gorąco powstały. Najlepszym tego dowodem są pokłady koralowe w sylurycznych warstwach wschodniej Kanady, gdzie antracyt utworzył się w komórkach korali.

Lwów dnia 21. stycznia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 7·50 do 8·— zł., biała od —·— do —·— zł., żółta od 7·25 do 7·75 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — Żyto od 4·— do 4·50 zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 4·50 do 5·50 zł., pastewny od 4·— do 4·50 zł. — Owies od 4·80 do 5·— zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 4·75 do 5·50 zł., pastewny od 4·— do 4·20 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 3·50 do 3·80 zł. — Bób od 6·50 do 7·— zł. — Kukurudza stara od 5·— do 5·15 zł., nowa od —·— do —·— zł. — Rzepak zimowy od 9·50 do 10·— zł., rzepak letni od 9·— do 9·25 zł. — Lnianka od 10·— do 10·15 zł. — Nasienie lniane od 10·— do 11·50 zł. — Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 40·— do 42·— zł. — Kminek od 28·— do 28·50 zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 30·— do 33·50 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 25·75 zł. W terminach w mieście gruntu od —·— do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobienie:
¹) Bez pokupu.

Waluta: Mark 57.65. — Rubel 1.13³/₄. — Napoleondor 9.33.

Wiedeń 20. stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1407, węgierskich 1897, niemieckich 374, razem 3681. Między temi z kontumacji —. Bandelwich 300. Targ był mdły. Płacono galicyjskie stajenne 50 do 58¹/₂ zł., jedna partja wołów po —·— zł., węgierskie 51 do 58¹/₂ zł., prima 59 zł., niemieckie 54 do 59 zł., prima —·— zł. za 100 kilo. Rozprzedane zostało wszystko.
Krzysztofowicz & Schels.

Depesze telegraficzne.

Praga 20. stycznia. W piątek zacznie się w tutejszym sądzie karnym proces przeciw 16 uczestnikom tajnego kongresu socjalistycznego, który w kwietniu r. z. zebrał się był pod Brewnowem, pod oskarzeniem o udział w tajnem stowarzyszeniu. Między obżałowanymi jest trzech redaktorów tutejszych dzienników radykalnych i trzech studentów, reszta rzemieślnicy.

Rzym 20. stycznia. *Fanfulla* twierdzi, że cesarz niemiecki i Bismark kazali oświadczyć w Watykanie najwyższe swe zadowolenie z ostatniej encykliki papiezkiej. Bismark jest gotów nawet konkordat z papieżem zawrzeć, tak go to cieszy, iż na tylu punktach zgadzają się z sobą.

Paryż 20. stycznia. Naprężenie sytuacji zupełnie ustąpiło. Gabinet ocalony na razie. Wielu mniema, iż już do końca siedmiolecia spokojnie sprawy rozwijać się będą. Są jednak tacy. którzy utrzymują, że walka została tylko odroczona, i że to nie pokój, ale zawieszenie broni zawarto.

Ogłoszona przez dziennik urzędowy lista osob ułaskawionych, nie obejmuje: 1) byłych członków komuny paryzkiej i komitetu centralnego: 2) skazanych za zwykłą zbrodnię kryminalną, w szczególności przekonanych o udział w zamordowaniu zakładników i o rabunek, zbrojną ręką popełniony; 3) więźniów poprzednio już dwa lub trzy razy skazanyth na karę więzienia przez czas jednego roku. Wszelako Rada ministrów zastrzegła, że skazani tych uategoryj mogą być później ułaskawieni. Minister sprawiedliwości zapowiedział w końcu przedłożenie ustawy, mającej bliżej określić położenie osób, skazanych zaocznie.

Londyn 20. stycznia. Według wiadomości z Belgradu, skupczyna serbska obradowała w tych dniach na tajnem posiedzeniu nad traktatem handlowym z Moskwą i nad pożyczką, którą Serbia ma w Moskwie zaciągnąć, w celu budowania kolei żelaznych.

Rzym 20. stycznia. Posiedzenie senatu. Debata nad polityką zagraniczną. Vitelleschi zapytuje: ażali rząd w zakresie tym, jaki mu dostarcza traktat berliński, dąży do podniesienia narodów słowiańskich i ażali na przyszłość zamierza porzucić dotychczasową chwiejną i bezprogramową politykę Włoch.

Senator Caracciolo broni traktatu berlińskiego, stwierdza jednak zupełne odosobnienie Włoch, którego atoli nie przypisuje błędom polityki poprzedniego gabinetu, lecz szukając głębiej przyczyn tego odosobnienia, dopatruje się w tem, że Włochy porzuciły tradycyjną swą politykę, której podstawą był sojusz z Francją. Radzi przeto wrócić do tej jak nazywa „naturalnej" polityki Włoch, a tymczasem żąda od gabinetu wyjaśnień w sprawie greckiej, albańskiej, podgoryckiej, bessarabskiej etc. W końcu protestuje przeciwko wszelkim tendencyjnym pogłoskom o anneksyjnych dążnościach Włoch. Pogłoski te — powiada — zrodziły się na gruncie wiedeńskim, a wobec powszechnego upadku moralności znalazły u wielu wiarę. Dlaczegożby, pomyślano sobie, Włochy nie miały dążyć do zaborów, kiedy niemi splamiło się już tyle mocarstw. Ale ci, którzy puścili te pogłoski, inny mieli zamiar.

Nietyle im szło o skompromitowanie Włoch, ile o umotywowanie przygotowywanej przez nich samych nowej zbrodni. Włochy chcą zabrać Albanię — rozgłosili oni — a więc zabierzmy ją, żeby się Włochom nie dostała. Oto był cel tej pogłoski, przeciw niej przeto wszystkie konstytucyjne czynniki Włoch jak najkategoryczniej zaprotestować powinny, pogardliwem milczeniem gotowe ułatwić popełnienie nowej międzynarodowej zbrodni." (Grzmiące oklaski).

Senator Pantaleoni gani traktat berliński i okkupację Bośnii, twierdzi, że jedynym celem Austrji jest zajęcie Saloniki i panowanie nad Egejskiem morzem. Protestuje również energicznie przeciw wszelkim pogłoskom o aneksyjnych zamiarach Włoch. Dalszy ciąg debaty jutro.

Londyn d. 20. stycznia. Dwie kolumny korpusu Stewarta wyruszyły już poza Kandahar, jedna pod dowództwem pułkownika Gordona odeszła w kierunku Heratu, druga kolumna pod wodzą Primrose udała się na wschód w kierunku Kabulu do Garni, i ma się połączyć z kolumnami jen. Roberta i Brow'na. Korpus ten liczy 3.500 ludzi, pomiędzy tymi 1.050 rodowitych Anglików.

Kotar 20. stycznia. Ajenci komisji tureckiej od kilku dni agitują pomiędzy ludnością nowoczarnogórską za poddaniem się traktatowi berlińskiemu, i to na pozór z powodzeniem. Agitacją kieruje renegat serbski Netovicz, który się kręci osobiście w okolicy Spużu i Podgorycy.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W sprawie wymorzenia głodem reformatów i kapucynów w Przedlitawii ponownie twierdzą półurzędowcy, że myśl ta została zaniechaną, a przynajmniej jeszcze nie jest finalnie rozstrzygniętą.

Z powodu, że Rada państwa musi co rychlej zająć się teraz traktatami handlowemi z Włochami i Francją rozprawa traktatowa w Izbie posłów będzie przerwana. Przewódzcy obóch klubów postępowych naradzają się nad ułożeniem w sprawie traktatu berlińskiego wniosku i rezolucji, któreby mogły być przez cały obóz centralistyczny przyjętemi.

Już i półurzędowcy przyznają, że wspólne konferencje ministerjalne w sprawie bośniackiej rozeszły się bez skutku, nie powziąwszy żadnej zgoła uchwały. Konferencje mają się począć na nowo, skoro materjał będzie zebrany. Dla delegacyj wspólnych nic nie przygotowano; niewiadomo nawet, kiedy się one zbiorą. Słychać już, że dopiero z końcem lutego. Całą winę tego składa Tisza na to, że w Przedlitawii ani gabinetu niema, ani też męża, którVby mógł być w Radzie państwa orędownikiem przedłożeń co do Bośnii.

Sejm zagrzebski został d. 19. b. m. odroczony.

Russka Prawda z d. 16. bm. donosi w liście z Ufy, że z powstańcami tatarskimi połączyli się baszkiry, i przyszło do rozruchów w okręgu Birsk niedaleko Ufy, w okręgu Spask w gubernii Kazańskiej i Buguruslan w gubernii Samarskiej. Trzy wsie chrześciańskie wycięli w pień, i anarchia zupełna panuje w tych okolicach z powodu przymusowego nawracania mahometan na prawosławie. Ale w Turcji — Moskwa, podpisana na traktacie berlińskim, nakazuje równouprawnienie wyznań.

Wiedeń 21. stycznia. Posiedzenie Izby posłów; dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad traktatem berlińskim. Monti [Dalmatyniec] i Plener przemawiają za wnioskiem większości komisyjnej; Plener wywodząc, że Bośnia musiała być wciągniętą w obręb potęgi Austrji; że za okkupacją musi pójść anneksja, i że wszelka inna polityka byłaby błędną. — Weiss von Starkenfels [ze stronnictwa prawa] przemawia za wnioskiem Dunajewskiego, odmawia Radzie państwa prawa do orzekania o traktacie [jedyny dotąd prócz pp. Dunajewskiego i ministra Ungra], podnosząc, że uniesienie, z jakiem witano pułki powracające, dowodzi, iż okkupacja jest popularną. Jutro ciąg dalszy.

Minister handlu Chlumetzky donosi o zawarciu umowy handlowej z Francją i przedkłada dotyczące deklaracje, które zaraz odesłano do komisji ekonomicznej.

Wiedeń 21. stycznia. „Pol. Corresp." donosi w komunikacie półurzędowym, że rząd austro-węgierski z powodu wybuchu epidemii w Astrachanie już dawno poczynił kroki celem wyświecenia stanu rzeczy. Nadmienia o wysłaniu tajnego radcy, Finkelburga, ze strony niemieckiej władzy sanitarnej w tejże sprawie do Wiednia; i kończy tem, że z poręki ks. Auersperga zaczną się temi dniami układy we wspomnianej sprawie, a zarazem zniesiono się z rządem węgierskim.

Rzym 21. stycznia. Luzzatre przedłożył sprawozdanie odnoszące się do traktatu handlowego z Austrją. W senacie dalszy ciąg dyskusji nad interpelacją Vitelleschi'ego, dotyczącą zagranicznej polityki Włoch. Montezomolo wnosi przejście do porządku dziennego, według którego senat oświadcza, że nie tylko lojalne wykonanie traktatów, lecz także i taka wewnętrzna polityka jest konieczną, któraby równowadze finansów i reorganizacji wojska nie przeszkadzała. Pepoli przemawia za przymierzem z Austrją, której przeznaczeniem jest reorganizacja grupy słowiańskich ludów Wschodu. Depretis broni zagranicznej polityki rządu, która zyskała dla Włoch sympatję i zaufanie ludów. Włochy podobnie jak w r. 1875 tak i teraz usiłują polepszyć położenie ludów chrześciańskich w Turcji. Minister odpiera oskarzenie, jakoby rząd przemyśliwał nad rozszerzeniem terytorjum nad morzem Śródziemnem, lub nad zajęciem Albanii, uważając te wieści, jako insynuacje przeciwników; nareszcie kładzie minister nacisk na to, że rząd z całą lojalnością przestrzegać będzie wykonania traktatu berlińskiego. Jutro dalszy ciąg rozprawy nad polityką zagraniczną.

Belgrad 21. stycznia. Włoskiego pułkownika Golę mieli tureccy rozbójnicy koło Plewny obrabować i zamordować. Sekretarz ministerjalny Simicz ma zostać posłem Serbii w Cetyni.

Ateny 21. stycznia. Grecka komisja do uregulowania granicy wyjechała dzisiaj do Arty. Miejscem jej zebrania jest wieś Annina.

Bukareszt 21. stycznia. Rząd miał postanowić, port Sulimy ogłosić wolnym portem.

Belgrad 21. stycznia. Skupczyna uchwaliła po 10-dniowych rozprawach cały budżet. Z budżetu wojennego wykreśliła tylko 1,500.000 franków, ale ponieważ odrzucono kilka ustaw, dotyczących opodatkowania, przeto minister finansów Jowanowicz podał się do dymisji, której jednak książę nie przyjął.

Petersburg 21. stycznia. „Agence russe" powiada, że według autentycznych doniesień pesymistyczne przypuszczenia co do zwłoki w podpisaniu ostatecznego traktatu pokojowego nie mają racji. Rokowania pokojowe prowadzą się dalej z równą nadzieją rychłego ukończenia.

Przyjechali dnia 22. stycznia 1879.

HOTEL ZORZA: J. Jaruntowski z Załanowa.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Morawski z Paryża. W. Prokopowicz z Podhajczyk. K. Zwolski z Bryńca.

HOTEL LANGA: J. Fiala z Przemyśla. M. Bernadiner z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. W. Waygart z Przemyśla. St. Irsay z Wolicy. Z. Liskowacki z Sokołowa.

HOTEL WARSZAWSKI: W. br. Lewartowski z Zarwanicy. W. Januszewski, dr. med. z Podhajec. St. Perekładowski z Tarnopola.

HOTEL KUHNA: J. Dobrowolski z Chodorowa. W. Marszałek ze Stryja.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 21. stycznia 1879.
godzina 2. minut 20. popołudniu.

Losy kredytowe	160.75.	Węgier. kred.	217.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	98.—
Unionsbank	67.25.	Kolej Kar. Lud.	227.—
Nordbahn	206.50.	Kolej Półnd.	65.—
Kolej Alföld.	116.75.	Kolej Elżbiety	159.50
Kolej Lw.-czer.	123.75.	Węg. Nordostb.	115.75
Rudolfsbahn	117.—.	Wied. Comunal.	90.—
Węg. obl. p. w zł.	66.75.	Galic indemniz.	85.25
Losy z r. 1864	141.75.	Kolej siedmiog.	108.—
Verkehrsbank	105.75.	Losy tureckie	20.40
Renta węg. 6%	83.50.	Kolej Państw.	245.—
Bankverein	106.75.	Rosy. rubel pap.	1.14—
Losy węgier.	79.50.	Marki niemieckie	57.65
Węg. Ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: słabe..

Wiedeń d. 22. stycznia.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kredytowe	220.70	Anglo-Austrjackie	—.—
Kolei Kar. Lud.	226.50	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	—.—	Napoleondor	9.33
Rosyj. banknoty	1.13³/₄	Usposobienie:	bardzo ciche.

Berlin d. 21. stycznia.
godzina 5 minut 50 popołudniu.

Russ. Bankn.	197.30	Credit Actien	397.50
Lombarden	114 —	Galizier	98 50
Rumänier	3 90	Oesterr. Banknot.	172 50

Usposobienie: silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	86 —	86 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	80 75	81 50

Lwów d. 22. stycznia 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 59 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 m. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 m. 47 w południe pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 5 min. 57 rano, pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy: o godz. 12 min. 25 w południe, pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 7 min. 5 rano, pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 45 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 12 min. 50 z południa, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 28 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 29 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 m. 8 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 53 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 59 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 10 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 35 wieczór.

Wiedeń 20. stycznia.	płacą zł. w. a.	żąda.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	61 90	62 05
„ „ w srebr. 5 „	63 25	63 40
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.	315 —	317
1839 ¹/₅ losu „ „	313 —	316 —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	109 25	109 75
1860 „ 500 „ „ 5 „	113 80	114 20
1860 „ 100 „ „	125 75	126 25
1864 „ 100 „ „	141 75	142 2.
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 „	43 —	144 —
Renta złota 4 prct.	73 95	74 15
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 25	86 50
Bukowińskie	79 75	80 5
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	83 45	83 60
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	101 50	101 75
Węgierska poż. po 100 złr.	79 50	79 75
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	97 60	97 90
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	220 90	221 10
Zakład kred. węgier. 200 złr.	218 75	219 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	765 —	775 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	—
Franco-węgierskie po 200 złr.	— -	
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	—

	płacą zł. w. a.	żąda.
Galic. bank dla hand i przem. po 200 zł.	— —	— —
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	788 —	789
Unionbank po 100 złr.	67 25	67 50
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehsbank pow. po 140 złr.	105 75	106 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106 —	106 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	30 —	34 —
Alföldzkiej po 200 złr. srber.	116 75	117 25
Dniestrzańskiej „ „	513	514
Elżbiety „ „ m. k.	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda północnej po 1000 złr m. k.	2066	2070 —
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	128 50	129 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	228 75	227 2
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	123 50	124 —
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	111 —	111 50
lit. B. po 200	53 —	54 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	116 7	117 25
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	108	108 50
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	244 2	244 75
Südbahn po 200 zł. srebr.	64 25	64 7
Tramway wied. po 200 zł.	166 50	167 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	81 75	82 25
Węgier. północn. wschoh. po 200 złr. srebr.	115 75	116 2
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	108 75	109 25

	płacą zł. w. a.	żąda.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 200 „	— —	— —
„ tanich pom. po 100 zł.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	111 —	111 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	96 25	97 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	79 50	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	86 50	87
Galic bank hipot. 6 prct. w. a.	91 25	91 75
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr.	93 50	93 50
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	90 —	— —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ w. a. 5 „	99 75	99 90
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prct. 100 złr.	67 75	68 10
Alföldzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	67 75	68 —
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	63 50	64 50
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 50	92 75
„ em 1862 5 prct.	91 —	91 50
„ em. 1870 5 „	82 25	82 75
„ em. 1872 5 „	87 50	88 —
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	101 75	102 25
„ „ 5 „ w. a.	96 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	104 50	104 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 15	100 40
„ II. em. 5 prc.	99 25	99 50
„ III. em. 1871 300	96 50	97 —
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	94 75	— —
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	.7 —	77 50

	płacą zł. w. a.	żąda.
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	78 25	78 75
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	72 75	73 —
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	67 50	68
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	75 75	76 25
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	73 —	73 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	72 50	73 —
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prct.	63 25	63 75
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	161 —	161 25
Klary po 40 złr. m. k.	29 25	29 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 —	16 50
Krakkowska po 20 zł.	15 —	15 50
Palffy po 40 zł. m. k.	29 —	29 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	15 50	16 —
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	42 —	43 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	36 25	36 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	23 75	24 25
Waldstein po 20 zł. m. k.	24 25	24 75
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	28 20	28 40
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 10	57 20
Frankfurt 100 mark	57 10	57 30
Hamburg 100 mark	57 10	57 20
Londyn 100 funt. szterl.	116 80	117 10
Paryż 100 franków	46 30	46 40

Oficjalistów prywatnych **Nauczycieli** domowych i **guwernantki;** tudzież wszelkiej **służby** dworskiej poleca z dobremi rekomendacjami

Biuro wywiadowcze i ogłoszeń J. Polińskiego, Lwów ul. Karola Ludwika l. 7.

W instytucie

naukowym wojskowym

ulica Piekarska l. 21.

rozpoczyna się **nowy kurs jednorocznych ochotników** i innych nauk przygotowawczych wojskowych z d. **1 marca 1879.** Zakład utrzymuje także **pensjonat**.

Zgłaszać się można codzień od 4—7 godz. po południu. 1353 12—30

Koestlich

przełożony zakładu

Ważne na karnawał!

Na zabawy tańcujące poleca się niezmordowanie i ochoczo grający na fortepianie. Zgłoszenia u p. **Schöna** nauczyciela tańców przy ul. Wałowej lub **przy ul. Ossolińskich Nr. 3.**

WYŁĄCZNY I NAJWIĘKSZY SKŁAD

Zegarmistrzowski i Jubilersko - złotniczy

pod firmą

J. Dąbrowski & L. Weigel

we Lwowie ul. Halicka Nr. 17.

[dawniej W. Penther]

poleca się z wielkim wyborem najnowszych towarów, po cenach umiarkowanych.

[Na żądanie cenniki franco.]

1356 3 ?

Ból zębów każdy i najdotkliwy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski: **„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece **P. Mikolascha.** W Stryju aptece Z. Dragowskiego.

1399 3—11

Poszukuję

do umieszczenia w Rossji i Bessarabii

jedenaście guwernantek od 400 do 800 rubli rocznie,

czterech guwernerów od 600 do 1200 rubli rocznie,

dwoch metrów do fortepianu po 1000 rubli rocznie,

ośmnaście panien lub wdów do wychowywania dzieci w domach obywatelskich, od 300 do 600 rubli rocznie.

Uprasza się o własnoręcznie pisane oferty w tych językach, jakiemi P. T. reflektanci władają, do „Biura anonsów" **J. Jakubowskiego w Czerniowcach** ze załączeniem marki listowej do 10. lutego 1879. 1474 2—6

TUTKI **cygaretowe** wszelkiej długości i szerokości, z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego są do nabycia w fabryce tutek przy ulicy Krakowskiej l. 5. Zamówienia z prowincji pod adresem: **W. Ptaszyński** l. 5. ulica Krakowska w podwórzu.

Znaimskie produkta

w uznanej najwyborniejszej jakości poleca **handel produktów krajowych**

S. M. Zeisel w Znaim.

100 kilo pietruszki 3 zlr.
100 „ cybuli 3 zlr. 50 cnt.
100 „ czosnku 6 zlr.
100 „ marchwi 3 zlr.
100 „ chrzanu 30 zlr.
100 „ słodkiego drzewka (Süssholz) 20 zlr. 75 cnt.

Zlecenia wykonują się najwygodniej za zaliczeniem, opakowanie po cenach własnych najtaniej. 1064 2 4

Preparaty salicylowe.

WODA DO UST

I PROSZEK DO ZĘBÓW

są najwyborniejszemi środkami hygienicznemi ku utrzymywaniu dziąseł i zębów w stanie zdrowym.

Jedyny skład tychże

w aptece pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

1250 **we Lwowie.** 2—?

Tydzień

literacki, artystyczny, naukowy i społeczny,

wychodzi we Lwowie w każdą sobotę wobjętości 2 dużych arkuszy druku z osobną okładką.

Prenumerata wynosi kwartalnie we Lwowie zł. 3.50, z przesyłką zł. 4.40.

Adres wydawnictwa: 1301 2—3

KSIĘGARNIA POLSKA

Bartoszewicza i Biernackiego we Lwowie.

Gummi

wkładki do łóżek, smo ... ki, wstrzykawki klystyrowe i kobiece, bougie, kałetry, suspenzorja, nocniki, przepaski rupturowe, aparaty inhalacyjne, pończochy dla cierpiących na kurcz w żyłach, poduszki napełnione powietrzem, nocniki do podróży, lawoary, wanny kąpielowe, torebki toaletowe, czepki do kąpieli, paski do pływania, kubki, manierki, zabawki, płaszcze na deszcz i inne wyroby z gumi, dostarcza

J. N. SCHMEIDLER, we Wiedniu,

Gummiwaaren - Fabriks - Niederlage, VII. Stiftgasse 19.

1194 2—18

Całkiem świeżego zbioru.

KRAJOWA WYSTAWA ROLNICZA I PRZEMYSŁOWA WE LWOWIE 1877

NASIONA

inspektowe

Jarzyn i kwiatów

poleca niezawodne 1120 1 6

nowourządzony główny skład nasion i roślin

J. & W. STACHIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki l. 11.

Całkiem świeżego zbioru.

Znakami ochronnemi i wzorami od sfałszowań ubezpieczona.

Schutz Marke

Sól żołądkowa

(proszek na strawność)

Juljusza Schaumanna

właściciela apteki landszaftowej w Stockerau. 1171 4—10

Według orzeczenia powag lekarskich złożona z leków wypróbowanej skuteczności sól ta okazuje się szczególnie pomocną w dolegliwości w trawieniu i odżywiaiu krwi. Nadzwyczajne powodzenie osiągnięto z nią przy katarach żołądkowych i kiszkowych, tudzież następstw ich, jakoto: nagromadzeniu kwasów, braku apetytu, zgadze, wzdęciu wnętrzności, cierpieniach hemoroidalnych, tudzież przy wszystkich słabościach kobiecych i dziecięcych, bladaczce, wychudnięciu i migrenie. Ciągłe jej używanie jest jedynym radykalnym środkiem na melancholję i hipokonrję umysłową.

Czasopismo „Medicinische Wochenschrift" w nrze 15. z kwietnia 1878 pisze: Sól żołądkowa z apteki w Stockerau jest środkiem, który przy uciązliwościach w trawieniu, słabości żołądka katarach takowego lub skłonności do nich, braku apetytu itp. bardzo dobrze działa i powinien być uważany za coś więcej niż środek dyetyczny. Skład jego, do którego wchodzą najbardziej wypróbowane leki, a pomiędzy niemi takie, których znakomita skuteczność dopiero w najnowszym czasie przyszła do powszechnej wiadomości, usprawiedliwia zupełnie dobre skutki, które się osiąga przez zażywanie jego. I każdy, kto wie, jak dalece przeszkody w trawieniu narażają zdrowie człowieka i całą konstytucję mogą podkopać, uzna ważność takiego środka.

W prawdziwym gatunku dostać można u p. aptekarza **ZYGM. RUCKERA** we Lwowie. A. Bailli apt. w Stanisławowie. L. Dobrzyniecki apt. w Drohobyczu.

Cena pudełka 75 ct. Przesyłki przynajmniej 2 pudełek za pobraniem przez pocztę.

KIT do spajania pasów którym pasy transmisyjne, do lokomobil, tartaków, młynów i t. d. w kilku sekundach tak trwale spoić można, że się pas w miejscu, tym kitem spojonem, **nigdy nie przerwie**, i rozwlekłe, kosztowne i nietrwałe zszywanie pasów, zbytecznem czyni, dostać można u **maszynisty** tartaku parowego w Opłucku, poczta Łopatyn za mierną cenę. 1454 2—3

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behant, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 1005 2—?

W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25 Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera**, w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Istniejąca więcej niż 100 lat

Dr. Rixa

orygin. Pasta pompadour



usuwa za poręczeniem wszelką nieczystość z twarzy, plamy wątrobiane, piegi, wysypki, blizny z ospy, czerwoność nosa, nadaje cerze młodocianą pełność i świeżość, a zmarszczki i fałdy znikają na zawsze. Poręczenie istnieje nietylko na papierze, ale także w rzeczywistości, gdyż jeżeli nie pokaże się skutek po użyciu pasty, pieniądze natychmiast będą zwrócone. Cena oryginalnego słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. Pisma dziękczynne nie będą ogłaszane. 3228 4—6

Fabryka i skład u fabrykantki:

Dr. ***Wilhelminy Rix,***

wdowy po Dr. med. W. Rix,

we **Wiedniu, Adlergasse Nr. 12. we własnym domu.**

Główny skład dla Austro-Węgier.



TORD BOYAUX

sławnie znanego środka na **wytępienie szczurów** nieszkodliwego innym zwierzętom wyrobu **A. Guerard et Comp.** w Paryżu, Montmartre, znajduje się w aptece „zum heiligen Geist" Operngasse 16., we Wiedniu. 1060 Cena detajliczna **75** ct. 3—25

Soeben erschien 7. sehr verm. Auflage:

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. ...

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von

Med. Dr. Bisenz,

Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, **Franzens - Ring 22.** Sorgfältig werden die bisher unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. 1015

Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum em. Universitäts-Professor ausgezeichnet.

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA,** aptekarza Rue de la Monnaie, 23, a Paris. 1002 3—?

Skład w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i apt. P. Mikolascha.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie ulica Jagielońska l. 3.,

podaje do wiadomości, iż począwszy od **1. września** 1877 wydaje następujące

asygnaty kasowe

5 procentowe za **14**-dniowem wypowiedzeniem
5½ „ „ **30** „ „
6 „ „ **90** „ „

1322 12—?

Wszystkie w obiegu będące **6½** procentowe **asygnaty kasowe** z 90dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się po **6½%** tylko do dnia 1. grudnia 1877., zaś 6 procentowe z 30dniowem wypowiedzeniem po **6%** tylko do dnia 1. października 1877.

Dyrekcja.

---

l. 18. W. BYSTRZONOWSKI we Lwowie ul. Halicka l. 18.

Przybory do krawieczyzny i haftu.

Poleca w wielkim wyborze **WACHLARZE** **Rękawiczki** pragskie na 1 i 2 guziki para 1 zł. na 3 guziki zł. 1. 0, na 5 guz. zł. 1.60.

Szaliki, krawaty, spilki ozdobne, szalki damskie od 70 ct. do 6 złr., kokardy w garniturach, najnowsze wstążki złotem haftowane, kołnierzyki, manszety, spilki, kołnie ze haftowane w garnit

Perfumerje angielskie i francuskie flakon od 50 ct. do 10 złr., mydła toaletowe w koszach eleganckich i na sztuki od 50 ct. do 1.20. pudry ksatuary, Kolońska woda prawdziwa flakon 25, 50 ct., 1 zł. do 7 zł.

Łaskawe zamówienia wykonuje jak najakuratniej. 1422

Największy skład fabryczny najlepszych

Płócien i bielizny

stołowej poleca po stałych cenach

Magazyn Schayerów

we Lwowie.

Chińskie srebro

w najlepszym gatunku

ze słynnej fabryki

Ed. Lacknera we Wiedniu.

Jedyny dostawca dla wszystkich restauracyj kolejowych c. k. uprz kolei państwowej, c. k. uprz. węgiersko galicyjskiej kolei, c. k. uprz. północno-zachodniej kolei państwowej, c. k. uprz. węgiersko-zachodniej kolei i. t. d. 1165 5—8

poleca i sprzedaje po cenach fabrycznych

KAROL VÖLKER

jubiler i złotnik we **LWOWIE**, *Rynek l. 3.*

Der Obstgarten.

Wochenschrift für Obstbau, Sortenkunde und Obstbenützung.



herausgegeben von Aug Freih. v. Babo, Director der k. k. oenologischen und pomologischen Lehranstalt in Klosterneuburg; redigirt v. dr. Rud. Stoll, Lehrer für Pomologie in Klosterneuburg.

Der „Obstgarten", die einzige bestehende pomologische „Wochenschrift" erscheint jeden Sonntag und umfasst das ganze Gebiet der Pomologie.

Ausserdem ist dem Haus- und Küchengarten in dieser Zeitung, die dem Pomologen und Liebhaber nothwendige praktische Berücksichtigung gewidmet 1096 1—1

Man praenumerirt: ganzjährig 5 fl. — halbjährig 2 fl. 50 kr. (10 resp. 5 mark) **in Klosterneuburg: Administration des „Obstgartens".**

Bereits erschienene Nummern werden nachgeliefert. Probenummern versendet *gratis et franco* die Administration des „Obstgartens" in Klosterneuburg bei Wien

---

Wiedeńskie

Trzewiki filcowe

DAMSKIE, MĘZKIE i DZIECINNE

utrzymuje i poleca 1338 7—12

fabryczny skład u

WILHELMA ADAMA we Lwowie

Obstalunki na prowincji uskuteczniam natychmiast.

TAPIOKA

Pana Groult junior w Paryżu,

ulica Ste Apoline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska, czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi.* 10 4 14—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład na Galicję w aptece p. Kaliksta Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Taniej jak wszędzie!

Największy Bazar Mebli

OSIASA DRUCKERA

we Lwowie ulica Jagielońska Nr. 11.

obok Kasy Oszczędności,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój magazyn zaopatrzony w świeży transport **najmodniejszych i najgustowniejszych mebli po cenach fabrycznych.** Magazyn ten należy do najdawniejszych we Lwowie a mając meble z pierwszej ręki, mogę towar oddać taniej jak każdy inny. Obok tego utrzymuję na składzie w największym wyborze **materje francuzkie na pokrycia**, również po cenach bardzo nizkich. Szczególniej polecam krzesła z giętego drzewa po 2 złr. 15 ct. za sztukę tuzin tychże 25 zł. Obstalunki na prowincję uskuteczniam w jak najkrótszym czasie. 1464 1—8

Antoni Müller *we Lwowie*

ul. Halicka Nr. 17. poleca

na karnawał

Kapelusze składane (Chapeau claque) tybetowe 6 zł. 50 ct. z pudełkiem, atłasowe 9 zł., z jedwabnego rypsu 10 zł.
Cylindry najnowszego fasonu od 5 zł. 50 ct. do 8 zł. 50 ct.
Koszule balowe od 2 zł. do 4 zł.
Kołnierzyki sztuka 25 ct.
Mankiety para od 35 do 50 ct.
Rękawiczki mękie balowe i wizytowe para zł. 1.10 i 1.20.
Krawatki balowe do wiązania i gotowe od 15 do 70 ct.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie 1482 1—3

ASTHMA

CYGARETKA INDYISKIE

(CANABIS INDICA)

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera J. Beisera.

Ces. król. wyłącz. uprzyw. **Dr. John Browna**

roślinna pomada,

dla odmłodzenia i konserwowania włosów.

Jedynie pewny i od wszelkich szkodliwych substancji wolny środek **do odzyskania pierwotnego koloru włosów,** na które działa ożywiająco i zapobiega wypadaniu. 1128 9 12

Mały słoik 1 zł. wielki po 2 zł.

Główny skład dla Austro-Węgier we Wiedniu: Apotheke zum heil. Leopold, Plankengasse 6. *Skład we Lwowie w apt. p. Zygm. Ruckera.*

INJECTION BROU

Szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jelyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego. 1006

Na karnawał

Magazyn nowości damskich

JANA GLASERA

W STANISŁAWOWIE

poleca w wielkim wyborze

Kwiaty, Tarlatany, Wachlarze, Rękawiczki pragskie, Perfumerje francuskie, angielskie i wiedeńskie, **Ordery i bukieciki** kotylionow. Oraz wszystkie inne w zakres wchodzące tego handlu artykuły, można nabyć po jak najumiarkowańszej cenie.

Polecam się łaskawym względom z szacunkiem

1 81 1—3 **Jan Glaser.**

SYROP

z

CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wycerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera J i. Beisera

---

Od wielu lat doświadczony środek dla

cierpiących na gościec, reumatyzm i cierpienia nerwowe,

wszelkiego rodzaju, jako to: na bole nerwowe i reumatyczne, tudzież na rwanie w twarzy, na migrenę, rwanie w uszach, reumatyczny ból zębów, bole w krzyżach i stawach, rwanie w członkach, bole w biodrach (Ischias), reumatyczne efektacje serca, przeciw kurczom w żołądku i spodnich częściach ciała, powszechnemu osłabieniu ciała, drzeniu, osłabieniu muszkułów, bolom w zagojonych ranach, porażeniu itp. skutkuje przez aptekarza

J. Herbabny we **Wiedniu** preparowany

„Neuroxylin."

Neuroxylin używa się do wcierania i objawia swoją bole uspakajającą skuteczność zaraz po użyciu, nawet w wypadkach zastarzałych, gdzie nie pomagają żadne narkotyczne środki, przynosi wkrótce ulgę. Nadzwyczajną skuteczność tego preparatu wypróbowano w **cywilnych i wojskowych szpitalach** w wypadkach **najuporczywszego gośćca i reumatyzmu**, a w praktyce od dawna zyskał ten środek wzięcie. Neuroxylin pod względem pewnych i niezrównanych skutków jest niezawodnym, czego dowodzą mnogie najrzetelniejsze świadectwa sławnych **profesorów i lekarzy** w kraju i zagranicą, tudzież listy dziękczynne tych, które mu swe wyzdrowienie zawdzięczają.

Do pana **Juliusza Herbabny,** aptekarza we **Wiedniu.**

Pański przewyborny ekstrakt rośliny *„Neyroxylin"*, gatunek mocniejszy *uwolnił woją żonę po użyciu tylko trzech flaszek od okropnych cierpień reumatycznych zupełnie i nietylko ustały na zawsze bole, lecz czuje się ona tak dalece wzmocnioną, że nie mogąc przez długie lata chodzić,* teraz bez trudów chodzi. Możesz pan tych kilka słów podać do publicznej wiadomości, gdyż ten fakt mogę z czystem sumieniem każdego czasu potwierdzić. Poleciłem pański ekstrakt wielu osobom i wszędzie okazał się dobrym.

Z poważaniem i podzięką *Ignacy Püschel,* nadmlynarz.

Kołomyja 20 października 1878.

Ceny flakonu (zielono opakowany) 1 zł. gatunek mocniejszy (różowo opakowany) 1 zł. 20 c., przy wysyłkach pocztą 20 ct. za opakowanie.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji: we Wiedniu, apteka „zum Barmherzigkeit" **J. Herbabny,** Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90, róg Neustiftgasse.

Główny skład dla Galicji we Lwowie w aptece pod „Srebrnym orłem" Zygm. Ruckera i w apt. Piotra Mikolasza, w Krakowie w apt. Ernesta Stockmara, w Brzeżanach w apt B. Dembińskiego, w Czerniowcach u Golichowskiego, w Drohobyczu w apt. L. Dobrzynieckiego, w Jarosławiu u J. Rohma, w Suczawie u N. Karaczewskiego. 1058 7—11

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla,